

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, PLAC SMOLKI 3. i-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

## Bankruci.

(Na marginesie mowy pana Premiera Sławka).

Rozpętały się minionego lata w Polsce piekielne moce. Jakies utajone, zle siły zdawały się rość, pęcznić, grożąc zalaniem całego życia polskiego zatrutym swym jadem.

W Państwie praworządne, Państwie, zdobywającym mozolnie a wytrwale mocarstwowe stanowisko, wystąpiły na widownię żywioły, które otwarcie a swawolnie, ludząc się, że bezkarność ich nigdy się nie skończy, głosiły walkę już nie z Rządem, nie z tą czy ową tezą i zasadą a z Państwem samem jako takim, z jego ustrojem, z jego fundamentami.

Szerokie masy ludu miejskiego i wiejskiego, nie orientujące się w tajnikach nieciernej gry, upojone frazesem, że to walka o prawa, o wolność przeciw jakimś ukrytym siłom, co na te prawa, na tę wolność dybią, — zjechały się na krakowski kongres. Padły hasła, prace w najprostszej linii ku rewolucji, ku przelewowi krwi a w dalszej, nieuniknionej konsekwencji ku zburzeniu za jednym zamachem niepodległości naszego Państwa.

Rząd patrzył i widział. Siał ostrzeżenia. Bezszyfrowo. Wielkie masy wierzyły w menderów, menderzy okryli się wyświechtanym płaszczem swej nietykalności poselskiej. Szaleli w swej bezkarności, szaleli w nienawiści do ...Polski. Tak jest, do Polski. Za granicę, do wrogów i przyjaciół Rzeczypospolitej szły ich prośby o „pomoc”. Hasła Targowica tańcem zaślepienia i zbrodni.

Ale był w Polsce Człowiek, byli wokół niego i inni, co widzieli jak na dłoni, że nie Naród uchwałiał rezolucje na krakowskim kongresie, nie Naród siał swych zagranicę gońców. Czyliła to garść, co przegrawszy wszystko, postanowiła zagrać va banque. A stawką miał być byt Państwa, kartami — masy.

Przegrali. Odarto ich z „nietykalności”; rozwiązano Sejm. Wszystkie się spodziewali, tylko nie tego. Rząd odważył się zaapelować do Narodu? Odważył się. Zaś kiedy przestali być nietykalnymi, musiało nieuniknione losów i praw koleją spotkać ich to, co spotkało. Przyszło odpowiadać za przewiny. Zamknęły się za nimi mury więzienne.

Błysk nadziei. Wodzowie uwięzieni! Z okrzykiem zemsty na ustach ruszą masy!

Nie ruszyły. Masy odetchnęły. Wraz z zamkniętymi posłami ustąpiła w mury brzeskiej fortecy zmora katastrofy, rewolucji, przelewu krwi.

I przyszły wielkie dwa dni w polskiej historii. Nie ze zmurzałej (wtedy) trybuny sejmowej, nie z konwentykli fakcji politycznych, nie z łamów złośliwej prasy, ale z całego, wielkiego Narodu rozszedł się głos woli nowej, woli niezłomnej, głos, że Polska wyrzeka się partyjnictwa a chce iść drogą, jaką jej wskazał twórca odrodzonej Polski, Józef Piłsudski.

Miotali się w swej bezsile bankruci. Dorobek ich długoletnich krętałów i mąceń, poszedł na marne. Nie było deski ratunku.

Są chwile w życiu narodów i państw, kiedy nikną stronnictwa, nikną waśnie a cały naród staje do walki w obronie wspólnych wszystkim interesów. Ta-

kie chwile nastały i dla Polski. Dwaj wrogowie, jeden zewnętrzny, drugi wewnętrzny stanęli przeciw nam. Przed forum Ligi Narodów gotowano się do rozprawy o prawo do naszych ziem. Ziem okiem patrzą na nas Sowiety. To wrogi zewnętrzne. Załamanie się koniunktury, obumarłe warstwy pracy, sabotaże, to wróg wewnętrzny.

I zdawało się ludziom rozsądnie i uczciwie myślącym, że w tych warunkach pod skrzydłami nowego parlamentu utworzy się zwarty front polskości.

Nie stało się tak, niestety. Nie licząc się ze skutkami, owładnięci jakąś złowrogą, straszliwą psychozą, dobyli

przeciwnicy Rządu „Brześć”. Ale o to nie idzie. Idzie o to, że znowu niecie zaapelowano do „gniewu ludu”, że znowu poszło się po linii anarchizowania, rewolucjonizowania, że... znowu zwrócono się do zagranicy.

Ale i ta ostatnia próba podźwignięcia się z rozpaczliwego bankructwa zawiodła. Chciano wszczepić w swych i obcych nieufność do polskiego Rządu. Lecz Rząd ten okazał się zbyt silnym, zbyt niedosiężnym. Przez usta swego Szefa powiedział we wtorek o świecie twardą prawdę. Stwierdził, że wie o wszystkim i widzi wszystko. I stwierdził, że jako ów strażnik niezłomny skarbu największego, jakim jest dobro, bezpieczeństwo i siła Państwa, stać będzie nieugięty, zdolny złamać wszystko, co złe i niebezpieczne. Że nie ustąpi z drogi raz obranej, wiodącej Polskę ku mocarstwowej przyszłości.

## Wybór prezesów Komisji senackich.

Warszawa, 27 stycznia. (PAT). Dziś odbyły się posiedzenia szeregu komisji senackich celem ukonstytuowania się. Prezesem komisji konstytucyjnej został wybrany senator Targowski, sekretarzem senator Ohanowicz. Prezesem komisji wojskowej senator dr. Wyrostek, sekretarzem senator Potocki. Prezesem komisji gospodarstwa społecznego senator Iwanowski, sekretarzem senator Skoczył. Prezesem komisji oświatowej senator prof. dr. Zakrzewski, sekretarzem senator dr. Rydzewski. Prezesem komisji zagranicznej senator Lubomirski, sekretarzem senator dr. Kamieniecki. Wybór wiceprzewodniczących komisji odłożono do następnego posiedzenia.

## Z ostatniej chwili.

### W Sejmie panuje dziś spokój.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Dziś na terenie Sejmu panuje zupełny spokój. Po dwóch dniach ciężkiej pracy, Sejm odpoczywa. Nawet obrady Komisji budżetowej rozpoczęła się do-

piero o godz. 5 popołudniu. Natomiast w Senacie pracuje Komisja administracyjna, na której omawiana jest sprawa Małopolski wschodniej.

## Tajne plany Mussoliniego.

Informacje ze źródeł berlińskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Z Berlina donoszą: Mowa premiera węgierskiego, Bethlena, wygłoszona do przedstawicieli prasy zagranicznej w Wiedniu, wywołała w niemieckich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie. Bethlen podkreślił konieczność ścisłej współpracy między Austrią i Węgrami, co komentowane jest w międzynarodowych kołach niemieckich jako oficjalne dementi wiadomości, iż Bethlen przybył do Wiednia wyłącznie dla uregulowania spraw gospodarczych.

W niemieckich kołach politycznych sądzą, że za kulisami całej tej akcji stoi Rzym, dążący do wskrzeszenia monarchii austro-węgierskiej. W berlińskich kołach zaznaczają, że ma się tu do czynienia z pewnymi tajnymi planami Mussoliniego. Na wstępie chodzi przede wszystkim o doprowadzenie zawarcia małżeństwa Ottona Habsburga z młodszą córką króla włoskiego Marj, co pod wpływem Mussoliniego jest podobno rzeczą postanowioną.

## Manifestacje studentów hiszpańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Z Madrytu donoszą: Strajk studentów rozszerzył się na liczne uniwersytety prowincjonalne. Władze wojskowe w Saragossie wydały cały szereg zarządzeń celem uniemożliwienia manifestacji studentów. Rektor uniwersytetu w Valladolid polecił zamknąć uniwersytet, w którym doszło do rozruchów. W Saragossie studenci innych wyznań

starli się ze studentami katolikami, którzy rzucili bombę z gazem łzawiącym. W Grenadzie studenci zniszczyli klub legionistów hiszpańskich i lokal stowarzyszenia nacjonalistycznego. Władze centralne w Madrycie wydały szereg zarządzeń dla policji w związku z podnieceniem, panującym na uniwersytetach.

## Lawina zasypała kompanię wojska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Z Medano, we Włoszech, donoszą: Lawina śnieżna pogrzebała włoską wojskową drużynę ratunkową, poszukującą kompa-

nji strzelców alpejskich, która zagięła bez śladu od soboty. Losy kompanii strzelców są dotychczas nieznanne.

## Pożyczka francuska dla Niemiec?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Paryż, 28 stycznia. (PAT.) Od paru tygodni w kołach giełdowych obiega wiadomość o rokowaniach w sprawie udzielenia przez Francję pożyczki Niemcom. Wiadomość ta przedostała się już do prasy. Dzisiejszy „Le Petit Bleu”, dziennik o za-

barwieniu raczej nacjonalistycznym, omawia tę pożyczkę w artykule wstępnym i dochodzi do wniosku, że sprawa jest zupełnie aktualna i możliwa. Gdyby doszła ona do skutku, odegrałaby niezawodnie poważną rolę w zapewnieniu pokoju.

## Minister Zaleski wraca do Warszawy.

Paryż, 28 stycznia. (PAT). Po dwudniowym pobycie w Paryżu, Minister Spraw Zagr. Zaleski odjechał wczoraj do Warszawy, żegnany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego i personal ambasady oraz w imieniu Brianda przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Carre.

## Stan zdrowia Poincarego.

Paryż, 28 stycznia. (PAT.) W przeciwieństwie do alarmujących pogłosek o stanie zdrowia Poincarego, stan jego jest najzupełniej zadowalający.

## „Małe wakacje“.

Warszawa 28 stycznia. (PAT). Minister W. R. i O. P. zarządził przerwę w nauce szkolnej między dwoma półroczami na dni 1, 2 i 3 lutego br.

## Konferencje w sprawie obniżki cen.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Minister Przemysłu i Handlu, Prystor, pracuje bez przerwy nad akcją obniżania cen. W Ministerstwie wczoraj i dziś odbywają się konferencje w tej sprawie. Minister Prystor przyjął dziś prezydium warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej, organizacje rolnicze, delegacje kupiectwa oraz związku przemysłu włókienniczego.

## Tragiczna śmierć motocyklisty.

Katowice, 28 stycznia. (PAT). Na szosie prowadzącej z Kluczborka nastąpiło wczoraj zderzenie furmanki z motocyklem. Dyszel wozu przebił motocyklistę Motysika który poniósł śmierć na miejscu.

## Skazanie b. posła Smoły.

Lublin, 28 stycznia. (PAT). Sąd okr. lubelski na sesji wyjazdowej w Kraśniku skazał z art. 129 część pierwsza b. posła Jana Smołę z Wyzwolenia na trzy miesiące więzienia.

## Zgon znanego lotnika.

Sztokholm, 28 stycznia. (PAT). Znakomity lotnik szwedzi kapitan Lundborg, który jak już donosiliśmy padł ofiarą katastrofy samolotowej, zmarł wskutek odniesionych ran.

# Ustawa o Państw. Funduszu Drogowym uchwalona na wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

Wielka mowa Pana Premiera Sławka zaniknęła sprawę „brzeską”. Uderzyła w opozycję, niby taranem. Mimo tupetu, z jakim do sprawy tej przystępowała opozycja, dziś, po słowach Premiera widać u niej zupełnie zrozumiałe przyciśnięcie i zawstydzanie. Zbyt mocne odkryto wobec niej karty. W każdym razie można się spodziewać, że teraz, na jakiś czas przynajmniej, Rząd i większość parlamentarna wolne będą od natrętnych i do niczego realnego nie prowadzących ataków opozycji. Będzie można spokojnie pracować.

Rząd i większość zresztą nie spoczywają. W tym samym czasie, kiedy Premier gromił postępkę opozycji, referenci dobywali z zanadru sprawo-

zdania, dotyczące spraw aktualnych i żywotnych. W ten sposób wczorajsze posiedzenie Sejmu, będące właściwie przedłużeniem przedwczorajszego, było w stanie odrzucić przystąpić do obrad nad kwestiami, nie cierpiącymi zwłoki.

Położono wreszcie kres owemu stanowi „ex lex”, jaki istniał właściwie w dziedzinie naszych zobowiązań międzynarodowych. W poprzednich latach zawierało się traktaty a nie było potem komu ich ratyfikować. Stawały się papierową formą, na którą z niedowierzaniem patrzył nasz każdorazowy kontrahent. Wczoraj położył koniec temu niezdrowemu stanowi rzeczy. Długi szereg traktatów międzynarodowych został ratyfikowany.

Kolosalne znaczenie dla wielu dziedzin naszego życia gospodarczego posiada przyjęcie przez Sejm ustawy o funduszu drogowym. Nie ulega wątpliwości, że ustawa ta nakłada na ludność pewne ciężary. Jednakże założenie tej ustawy jest tego rodzaju, że ciężary będą zupełnie niedotkliwe i najmniejszego ujemnego wpływu w żadnym kierunku wyrzucić nie mogą. Korzyści będą ogromne. Sumy, idące w dziesiątki milionów rzucone będą na polski rynek pracy. Problem bezrobocia, problem ożywienia pewnych gałęzi przemysłu znajdzie bodaj częściowe rozwiązanie. Polska, omijana troskliwie przez zagraniczny ruch samochodowy, stanie dla niego otworem. Zwiążemy się ściślej z Europą.

## Ratyfikacja umów międzynarodowych.

Warszawa, 27 stycznia. (PAT.) O godzinie 11:35 Marszałek wznowił posiedzenie, przerwane o godz. 5:45 rano. Izba przystąpiła do sprawozdania komisji o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego. Sprawozdawca poseł Ieske wskazał, że umowa ta ma wielkie znaczenie, bowiem wprowadza

jasność w szeregu zawitych stosunków. Postanowienia jej są korzystne dla Polski. Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską i Łotwą, projekt ustawy o ratyfikacji

układu polsko-niemieckiego o uregulowaniu stosunków prawnych niemieckiego Zakładu Listów zastawnych w w Poznaniu, projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o kasach oszczędności oraz szereg innych.

## Dyskusja nad funduszem drogowym.

Po załatwieniu spraw dotyczących ratyfikacji Izba przystąpiła do sprawozdania komisji robót publicznych o projekcie ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym. Projekt ten referował poseł Kosydarski. Fundusz drogowy ma być zasilany z opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych konnych, z opłat od biletów za przejazd pojazdami mechanicznymi, z grzywien za przekroczenie przepisów na drogach publicznych, z opłat od reklam, a wreszcie z dotacji Skarbu, oznaczonej w budżecie każdorazowo. Z tych źródeł ustawowych wpłynie 48 milionów. 30 milionów wynosi dopłata Skarbu w budżecie tegorocznym, 20 milionów wpłynie z emisji trzeciej serii dolarówki. Na podstawie tych pieniędzy będzie można budować drogi na kredyt. To jest podstawa do utworzenia wielkiego funduszu drogowego, dochodzącego do 400 milionów złotych. Rozdzielać będzie fundusz ciała złożone z przedstawicie-

li Ministerstwa Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Plan robót obejmuje na okres 10 letni 4 tysiące kilometrów. Referent odpiera zarzut, że opłaty od biletów autobusowych zahamują rozwój tego środka komunikacji.

Posel Osada (Kl. Nar.) i poseł Mi-

kołajczyk (Kl. Chł.) wnoszą szereg poprawek.

Z kolei zabrał głos Minister Robót Publicznych gen. Norwid Neugebauer, odpowiadając na zarzuty stawiane w toku dyskusji. Minister zwraca uwagę, że dotychczas taryfy autobusowe były w rękach samorządów, a opłaty były

## Oświadczenie sen. Lubomirskiego w sprawie listu Paul Boncoura i Locquina.

Warszawa, 27 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagr. Senatu, senator Lubomirski obejmując przewodnictwo złożył następujące oświadczenie: Korzystając z pierwszego posiedzenia komisji spraw zagr. chcę zaznaczyć, że „Gazeta Warszawska” uznała za właściwe umieścić in extenso list Paul Boncoura, prezesa komisji spraw zagr. parlamentu francuskiego i p. Locquina, prezesa

grupy parlamentarnej francusko - polskiej, do Marszałka Piłsudskiego, ówczesnego Prezesa Rady Ministrów.

Nie wątpię o życzliwości autorów listu dla Polski i mając w pamięci liczne nam oddane usługi, musimy się jednak zastrzec bardzo wyraźnie przeciwko ingerowaniu w wewnętrzne nasze sprawy. Nie pozwala na to godność i powaga Państwa polskiego.

JAN ŚCIBOR.

## Piłsudczycy jako element państwowotwórczy.

II.

Dążenia Piłsudskiego spotykają się, co przewidywał zgóry, z przyjazną koniunkturą międzynarodową. Od zjazdu w Buchlau, to znaczy od aneksji Bośni i Hercegowiny, zarysowywać się poczyną coraz wyraźniej nadciągająca wojna Austrii, a więc i Niemiec, z Rosją. To daje możliwość rozpocząć organizowanie „Strzelca”. Tym razem jest to już niedwuznaczne dążenie do stworzenia sił zbrojnych polskich, któreby zaważyły kiedyś na szali wypadków. „Strzelec” to szkoła wojskowości w szerokim nowoczesnym stylu. O gdybyż taką mogli mieć powstańcy z 63 roku, zamiast czysto zawodowej i w zarodku zniszczonej — w Cuneo!... „Strzelec” uczy sztuki wojennej, lecz bardziej jeszcze rozwija zamiłowanie do niej. Materiał najzupełniej cywilny i wielce różnorodny przerabia z ciała i z ducha na jednolity zastęp. Są tam bojownicy rewolucyjni co prawda, ci spoglądali w oczy śmierci i zagustowali w walce, ale jest ich niewiele. Reszta to młodzież, garnąca się pod rozwinięty sztandar, przynosząca jednak ze sobą w dużej części wszystkie przywary spo-

łeczeństwa, od pół wieku z górą demoralizowanego przez pokój, choć skazanego na liczne jeszcze zmagania się krwawe, aż póki nie spełni się Przeznaczenie.

Przeznaczenia tego wizję proroczą w tych czasach ma w Narodzie jeden jedyny Człowiek. I dziw wielki, iż ów wizjoner jest jednocześnie świetnym organizatorem i znakomitym politykiem. Umiłowanie ideału i zdumiewające poczucie rzeczywistości spotkały się w tej duszy polskiej po raz pierwszy w tym stopniu. Taką musi być ona zresztą, jeśli Polsce ma przybyć do plejady dawnych — nowy bohater narodowy, nowy Wódz tym razem twórczy, radosny i przedewszystkiem zwycięski. Nikt inny z ówczesnych z odruchów tęsknoty do wolności, jakie ostały się w społeczeństwie, nie potrafiłby ulepić nanowo postaci polskiego wojownika i to nie wojownika-partyzanta, lecz regularnego żołnierza. O to jednak najbardziej idzie Komendantowi. Wie, z kim ma do czynienia, wie, że tę młodzież, najszlachetniejszą nawet, spieszącą na zew Jego, musi wprzód z gruntu przetworzyć, zanim

stanie się ona w Jego rękach... kiedyś w przyszłości... potężnym, niezawodnym piorunem.

Czas gerylasówek minęły bezpowrotnie, nowa technika wojny nie sprzyja ich metodom; naturalnie gdzieś tam na tyłach wrogich armii pożądaną będzie, o zuchwałość jednostek oparty a jednak skoordynowany, sabotaż — ale na froncie trzeba mieć pułki wydyscyplinowane w każdym względzie. W tych pułkach niema miejsca na impresjonistów, na improwizatorów wojskowości. To muszą być do gruntu wyszkoleni, zgrani, jak jeden mąż, bez zastrzeżeń posłuszni szeregowcy, to muszą być oficerowie, chwytający w lot myśl i rozkaz dowódcy i spełniający go ze ślepą wiarą. Takich wykręcać musi Komendant „Strzelca” z gronem młodzieńców, nic nie mających już niestety z wojskowych tradycji!... I nic też nie mających z tradycji państwowych — myśli On pewnie, patrząc na tę czeredę piękną i barwną indywidualności wybuchających, która łączy do Niego na szczęście z ufną miłością. Ta miłość to tajemnica Jego czarów. Bierze sobie dusze ludzkie i czyni z niemi, co chce. Tylko podle i liche nie ciągną do Niego nigdy na szczęście. Te będą doń stale pozostawały w „opozycji”... Nic dziwnego, bo żąda ofiar, ofiar...

I w tem szkoleniu dusz, wdrażaniu ich w posłuch przedewszystkiem, i w tem budzeniu w nich wiecznej goto-

stosowane dowolnie. Dalej polemizuje ze zdaniem, że wywoła to podwyższenie cen biletów i obniżenie frekwencji jazdy. Suma 400 milionów stanowi jedną trzecią część tego wkładu, którego trzeba, aby wszystkie drogi w Polsce doprowadzić do stanu odpowiedniego dla życia gospodarczego. Jeżeli się mówi o funduszu państwowym, to poto, aby te prace gospodarcze ułatwić, aby nie zalegać z długami nie tylko u samorządów, ale i u przedsiębiorców, zapłacić robotników i rolników. Minister podkreśla z naciskiem, że przestudjowanie i ułożenie tego funduszu jest dorobkiem doświadczeń ośmioletnich innych państw, dzięki czemu plan nasz jest najlepszy i jaknajpilniejszy.

Po końcowym przemówieniu posła Kosydarskiego, który sprzeciwił się wszystkim: wnioskowi i poprawkom, przystąpiono do głosowania, przyjmując projekt ustawy o funduszu w drugim i trzecim czytaniu. Izba odrzuciła wszystkie wnioski i rezolucje.

Posel Reger (PPS) zwraca się do Marszałka z prośbą o zwołanie komisji ochrony pracy dla załatwienia wniosku P. P. S. w sprawie zlikwidowania martwego sezonu. Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na piątek, 30 bm. godz. 16.

## Bethlen opuścił Wiedeń.

Wiedeń, 28 stycznia. (PAT.) Dziś o godzinie 8 rano wyjechał hr. Bethlen z powrotem do Budapesztu. Na dworzec wschodni przybyli przedstawiciele rządu austriackiego i poselstwa węgierskiego. Bethlen wystosował wczoraj pismo do kanclerza Sejłu bawiacego obecnie w Meranie, w którym w serdecznych słowach wspomina chwilę przeżyte wspólnie i wyraża życzenie, aby ks. Seipl rychło powrócił do zdrowia i podjął znowu pracę dla dobra Austrii.

## Co piszą o gabinecie Lavała?

Paryż, 28 stycznia. (PAT.) Nowy gabinet stanie przed parlamentem w piątek. Tymczasem dzienniki rozmaitych odcieni komentują szybkość z jaką senator Laval potrafił uformować gabinet. Organy grupy radykalnej nie tają swego niezadowolenia wówczas, gdy cała prasa rokuje nowemu gabinetowi niezawodny sukces. Jest to w gruncie rzeczy pisze „Echo de Paris” dalszy ciąg gabinetu Poincarego łącznie z Tardieu, nie ma więc żadnej racji aby nieutrzymał się on przez dłuższy czas u władzy.

wości do ofiary jest główna treść chemiczno-moralnego i moralno-politycznego procesu, jaki woła i siłą Józefa Piłsudskiego poczyną się wśród wybranych żywiołów młodego pokolenia, poczyną się wśród tych, którym przypaść ma wkrótce w udziale olbrzymie szczęście wywalczenia Polski. Komendant kształci ich, musztruje i wychowuje na żołnierzy, ale przecie to nie pruski generał. Nie idzie mu o „drill” wojskowy wyłącznie, bo patrzy dalej. Myśli o wojnie, ale myśli i o tem, co będzie po niej. „Dzisiaj trzeba prawicy, a jutro trzeba praw” — przypomina sobie zapewne tę zwrotkę z pieśni filaretów, którą śpiewał nieraz w Charkowie i w Wilnie i czuje, jak bardzo aktualna jest znowu. Ci, co Polskę wyzwolić mają z wrażeń mocy, będą ją kiedyś potem musieli wyzwać może i z jej własnej lichoty, i słabości, i histeryj, i z rozpasanych egoizmów, i z mędrkowania i z kłótni. Straszne bowiem są skutki niewoli. Starsze pokolenie nie stoi na wysokości nadciągających wypadków. Ono umiało pracować, zbierać zasoby materialne a nawet umysłowe, myśleć, pisać — ale to zespół przeczulony, przeindywidualizowany, niesforany, spierający się wciąż o teoretyczne hasła, o programy, o ich odcienie niekiedy, zespół, z którym budować Państwo będzie niełatwo. Tego wszystkiego nie może nie rozważać ten, co jaśniej od innych widzi Jutro. (C. d. n.).

## Curtius u Hindenburga.

Berlin, 27 stycznia. (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął dziś ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który złożył mu sprawozdanie o przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Następnie Hindenburg odbył dłuższą konferencję z komisarzem Rzeszy dla prowincji wschodnich ministrem Treviranusem. Konferencja ta dotyczyła spraw związanych z programem pomocy wschodniej.

## Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Walki z komunistami. Znajdująca się na terytorium woln. m. Hamburga miejscowość Goethacht była wczoraj wieczorem widownią krwawych starć między policją a komunistami. Na zwołane przez partię hitlerowską zgromadzenie przybyło około 100 komunistów z Hamburga, którzy gwałtem usiłowali wdrzeć się na salę. Deszło do bójki, przyczem komuniści zdemolowali częściowo urządzenie lokalu. Zaalarmowana policja wysłała na miejsce pogotowie. Na widok policji komuniści zaczęli strzelać z rewolwerów. Wywiązała się walka, w czasie której dwóch komunistów zostało zabitych, kilku innych zaś odniosło ciężkie rany. Również dwaj urzędnicy policyjni zostali ciężko poranieni. Policja zmuszona była wezwać pomocy z Altony. Aresztowano 19 osób.

WIEN. Właściciele samochodów demonstrują. Wczoraj w południe odbyła się przed gmachem parlamentu demonstracja właścicieli samochodów przeciwko planowanemu przez rząd wprowadzeniu podatku od benzyny. O godz. 12 udała się deputacja właścicieli do parlamentu, podczas gdy równocześnie przed parlamentem ustawiły się liczne samochody, tamując komunikację na Ringsstrasse. Policji udało się skłonić demonstrantów do rozjechania się.

BERLIN. Do komisji regulaminowej Reichstagu wpłynęło ogółem 280 wniosków o wydanie poszczególnych posłów sądom. Z tego 273 wnioski dotyczą posłów hitlerowskich i komunistycznych. Socjalistyczny „Abend”, pisząc o tem, dodaje: Wiemy teraz, w jakim celu tak wielka ilość krzykaczy nacjonalistycznych odkomenderowana została do parlamentu Rzeszy. Wszyscy oni szukają poprostu w parlamencie azylu przed pościgiem władz prokuratorów.

NOWY JORK. Zarobki żebraków. Według obliczeń tutejszej Y. M. C. A., żebracy nowojorscy dostają od publiczności tutejszej 50.000 dolarów dziennie, czyli około 18 milionów rocznie. Y. M. C. A. przestrzega przed bezkrytycznym daniem jałmużny na ulicach i radzi publiczności aby ofiarność swą skierowała wyłącznie do licznych organizacji dobroczynności publicznej.

**PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16)** przyjmuje wpisy uczniów i uczenie szkoły powszechnej na drugie półroczcie. KISTRYN.

## Szybkie tempo pracy sejmowej Komisji budżetowej.

Warszawa, 27 stycznia. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przeprowadzono dalszą dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Wiceminister Grodyński w odpowiedzi posłowi Rybarskiemu zaznaczył, że w roku bieżącym żadna rata podatku majątkowego nie została ściągnięta, co przewidziane jest dopiero na luty w wysokości 0,3% od wymiaru dla wszystkich płatników, z wyjątkiem rolnictwa. Mówca daje wyjaśnienia i na inne zarzuty, między innymi stwierdza, że statystyka zaległości podatkowych i odroczeń brana jest w rachubę zawsze przy składaniu budżetu w dochodach.

Następnie Wiceminister Starzyński dawał szczegółowe wyjaśnienia na wiele kwestyj, poruszonych w toku dyskusji, między innymi co do zarzutów stawianych monopolom o zbędne inwestycje, kupowanie kosztownych placów, przeprowadzenie różnych budowli, wreszcie gromadzenie nadmiernych zapasów materiałów pomocniczych.

Posel Rymar stwierdza, że urealnienie budżetu może nastąpić jedynie drogą oszczędności w wydatkach. Dlatego też mówca popiera poprawkę o zmniejszenie etatów w administracji, z wyjątkiem nauczycieli i sędziów, o 4%. Jest to przeciętna cyfra, która w ciągu roku ustępuje, chodzi więc o nieobsadzanie opróżnionych etatów. Poza tem zbyt rozbudowany etatyzm należy zlikwidować przez wstrzymanie dotacji ze Skarbu na rozbudowę przedsiębiorstw państwowych.

Kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski zaznacza, że dyskusja nad budżetem od szeregu lat przybrała tło polityczne. Wykonanie budżetu po stronie wydatków razem z kredytami dodatkowymi na bezrobocie wyniesie w r. b. o 100 milionów mniej, niż uprawnienia, które dał Rządowi Sejm. Propozycja Stronnictwa Narodowego

nie wydaje się Ministrowi naprawdę oszczędnościową. Obraca się ona raczej w sferze cyfr, niż rzeczywistych oszczędności. Samo skreślenie 4% etatów nie jest jeszcze oszczędnością. W końcu Minister oświadcza, że będzie rad, jeżeli dyskusja nad urealnieniem budżetu urealni przede wszystkim cyfry, którymi się operuje. Minister zawsze gotów jest badać wszelkie cyfry bez najmniejszej obłudy.

Z kolei komisja przeszła do kredytów dodatkowych. Referent poseł Rżoska przedstawił najpierw projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1930-31, zaznaczając, że te wydatki nie są jeszcze skutecznie, a chodzi między innymi o 3 miliony na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W głosowaniu komisja projekt ustawy o dodatkowych kredytach przyjęła.

Posel Rżoska zreferował następnie 5 przedłożeń rządowych w sprawie kredytów dodatkowych na rok budżetowy 1930-31 oraz na rok 1929-30. Projekty tych ustaw przyjęto w brzmieniu rządowym.

Następnie komisja przystąpiła do trzeciego czytania budżetu N. I. K., który uchwalono w brzmieniu drugiego czytania, poczem przystąpiono do trzeciego czytania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wniosek oszczędnościowy posłów Rymara i Wyrzykowskiego, dotyczące redukcji etatów urzędniczych, upadły, sam zaś budżet przyjęto w brzmieniu drugiego czytania. Również w trzecim czytaniu załatwiono budżety Ministerstwa Sprawiedliwości, Komunikacji, Oświaty, Rent inwalidzkich i pensyj oraz budżety przedsiębiorstw podległych tym Ministerstwom.

Na tem obrady komisji przerwano. Następne posiedzenie we środę o godzinie 17-tej.

## Rokowania w sprawie Tow. ubezp.

Warszawa, 27 stycznia. (PAT). Dnia 25 bm. rozpoczęły się w Warszawie rokowania między Rządem polskim i austriackim w sprawie działalności austriackich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. W skład delegacji austriackiej wchodzi: szef sekcji Ochsner, radca ministerjalny Skropa-

nek oraz w charakterze ekspertów dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń „Phönix” Berliner i dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń „Anker” Schwommer. Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor Państwowego Urzędu kontroli ubezpieczeń dr. Łazowski.

## Zlikwidowanie jacejki komunist.

Władze bezpieczeństwa dokonały w dniu 18 bm. likwidacji organizacji komunistycznej na terenie powiatu święciańskiego. Policja, poinformowana o zebraniu komunistycznej partii zachodniej Białorusi, otoczyła lokal, w którym odbywało się zebranie w Święcianach i aresztowała następujących członków partii: Kisiela Stanisława, Grynkowicza Jana, Bertuńskiego Jakóba, Zarembę Stanisława i Andrzeja Gasztenko.

Przeprowadzona na miejscu zebrania rewizja dała plon obfity. Skonfiskowano mianowicie większą ilość broszur „B. W. R. K. P.”, korespondencję i okólniki Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, literaturę i bibułę komunistyczną itd.

Prócz tego policja dokonała na miejscu sensacyjnego odkrycia, mianowicie władze bezpieczeństwa podczas skrupulatnej rewizji odkryły w tajnym schowku istny arsenał w postaci 22 granatów ręcznych i większej ilości nabojęw do rewolwerów. Granaty te miały niewątpliwie służyć dla drużyn w powiecie święciańskim.

W związku ze zlikwidowaniem organizacji komunistycznej w Święcianach, władze bezpieczeństwa dokonały w Wilnie w nocy z 18-go na 19 b. m. aresztowania dalszych trzech komunistów, którzy w czasie likwidacji jacejki święciańskiej przebywali w Wilnie; znaleziono u nich odezwy komunistyczne, korespondencję i inne dowody akcji wywrotowej.

## Nauka języka polskiego w gimnazjach rumuńskich.

Donoszą z Bukaresztu, że rumuńskie Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Wyznań wprowadziło naukę języków polskiego, czeskiego i serbskiego w kilku liceach (gimnazjach) państwowych. Naukę języka polskiego wprowadzono w tutejszych dwóch liceach im. Spiru Haret i Gheorghe Lazar oraz w liceum — internacie w Jasach. Na nauczycieli języka polskiego w Bukareszcie zostali powołani Piotr Panaitescu — prof. Uniwersytetu, znany historyk i badacz stosunków polsko-rumuńskich, oraz dyrektor tutejszej szkoły polskiej p. Muszyński — prezes Koła Polskiego im. Mickiewicza w Bukareszcie.

## „Dom Rotszyldów“.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Wiedeń, w styczniu 1931.

W swych listach do Gaszyńskiego, pisanych z Wiednia w roku 1837, skarżył się Zygmunt Krasiński na „plotki, przegrzyski, śmieszne dumy i drobne podłości” tutejszego świata polskiego, donosił, że stroni od tego świata i że „jedyną jego pociechą jest Burgtheater”. O przedstawieniu tragedji Schillera „Dziewica Orleańska” pisze w słowach najgorętszego uznania: „Sądziłem, że mi uniesienie piersi rozzerwie”.

Chcę przypuszczać, że dziś nasz wielki poeta nie wydałby tak surowego sądu o wiedeńskiej kolonii polskiej, ale wątpię, czy zachwyciłby się jeszcze w podobny sposób Burgtheatrem, który chyba już dawno nie jest „najlepszą sceną niemiecką”, mimo, że wszelkimi siłami stara się kultywować dawne szczytne tradycje. Istnieje już cała literatura na ten temat, ale żaden z krytyków ani — co gorsza — żaden z współczesnych dyrektorów tego teatru nie zdołał jeszcze rozwiązać zagadki, jakby można utrzymać Burgtheater na dawnych wyżynach artystycznych a jednak „z żywymi naprzód iść” i nie dać się zdystansować przez nową sztukę eksperymentalną, upra-

wianą dziś przez wszystkie wielkie sceny niemieckie.

Mimo wszystko jednak premjery Burgtheatru jeszcze zawsze są tu głównymi sensacjami teatralnymi i literackimi sezonu. Szczególnie jeśli autorami są poeci austriaccy. W tym roku wystawiono już dwa dramaty „rodzime”, a mianowicie: Franciszka Werfla „Królestwo Boże w Czechach” („Das Reich Gottes in Böhmen”) i Hansa Sassmanna „Dom Rotszyldów” („Haus Rothschild”). Dramat Werfla, osnuty na tle rewolucji husyckiej, przedstawia losy Prokopa zwanego Wielkim w sposób nastroczający wiele sposobności do porównań z wypadkami współczesnej historii powojennej. Jest to dzieło o wspaniałym rozmachu poetyckim, które wywołało szczery zachwyt poważnej krytyki, ale nie wzbudziło zbyt wielkiego zainteresowania w szerokich kołach publiczności teatralnej, odwykłych już od tego rodzaju twórczości dramatycznej, starającej się dotrzeć do najgłębszych tajemnic danego problemu.

To też lepiej powiodło się drugiemu autorowi wiedeńskiemu Sassmannowi, który wprawdzie jako poeta nie

może iść w zawody z Werflem, ale jest za to bardzo zręcznym rutynistą, który umie wspaniale wykorzystać każdą czesną konjunkturę literacką i — polityczną. Ośmielony niezwykłym powodzeniem swego dramatu historycznego „Metternich”, odegranego już przeszło siedemdziesiąt razy na scenie Burgtheatru, Sassmann postanowił doczepić do owego dramatu jeszcze dwa („Dom Rotszyldów” i „Rok 1848”) i stworzyć w ten sposób wielką trylogię, obrazującą rozwój, punkt kulminacyjny i początek dekadencji potęgi absolutyzmu Habsburgów w wieku dziełnastym.

Już pierwszy dramat nie był właściwie dramatem, lecz raczej zręcznie zestawionem widowiskiem historycznym, zbiorem luźnie związanych ze sobą anegdotek, no i próbą wyidealizowania systemu monarchistycznego w chwili, kiedy idea republikańska, dzięki naglemu wzrostowi wpływów Heimwehry, stała się w Austrii poniekąd niepopularną. W opinii heimwehrowców i całego obozu monarchistycznego Sassmann zaawansował nagle na wielkiego poeę patriotycznego („vaterländischer Dichter”), co dla niego samego było może największą niespodzianką. Ale jako że się bardzo szybko zorjentował w sytuacji, stanął natychmiast obiema nogami w obozie, który go tak szumnie uhonorował, i przybrał istotnie pozę wielkiego poeę, który w cza-

sach zaniku patriotyzmu znów uderzył w strunę uczuć austriackich i pietyzmu dla Habsburgów. Było to nieco śmieszne, ale w gruncie rzeczy nawet jego przyjaciele z czasów, gdy mu się jeszcze nie śniło o żadnym przekonaniu politycznym i kiedy jedynym jego ideałem było powodzenie literackie, nie brali mu tego za złe. Bo nie można zaprzeczyć, że „Metternich” posiada istotnie bardzo pozytywne walory sceniczne, że jest w najściślejszym tego słowa znaczeniu „ein Zugstück” (sztuką „kasową”), i że zagrano tę rzecz w Burgtheatrze wręcz wspaniale.

Przed premjerą drugiej części, która odbyła się przed kilkoma dniami, reklama zbyt hałaśliwiej przyjaciół Sassmanna przedobrzyła sprawę. A w dodatku heimwehrowcy i Hitlerowcy — ci sami, którzy zachwycali się „Metternichen” — nagle zaczęli się odgrażać, że podobnie jak przy wyświetlaniu filmu Remarque’a będą demonstrować... Najwidoczniej zdołał im ktoś wmówić, że Sassmann w swej nowej sztuce idealizuje Rotszyldów. To wszystko stworzyło pewne napięcie, a conajmniej spotęgowało zbyt ciekawość szeroki kół publiczności, które spodziewały się sensacji, a w zamian zato ujrzały tylko wcale zajmującą i znów bardzo zgrabnie zbudowaną rewję historyczną, ale też nie ponadto. Nie przyszło nawet do zapowiedzianych demonstracji Hitlerow-

# „Umierający Łabędź“.

(Z powodu zgonu Anny Pawłowej).

Jak już doniosły pisma, zmarła niedawno w Hadze na zapalenie płuc Anna Pawłowa, światowej sławy tancerka rosyjska, ostatnia reprezentantka klasycznego tańca rosyjskiego.

Wielka artystka zaziebiła się podczas katastrofy kolejowej na linii Riwjera-Paryż (9 godzin musiała przebywać na mrozie!), a przyjechawszy do Hagi, gdzie musiała występować z swoim baletem, zachorowała ciężko; mimo usilnych starań lekarzy po kilku dniach choroby, zakończyła życie, mając lat zaledwie 42.

Anna Pawłowa znana była i ceniona w całym świecie, jako wielka propagatorka klasycznego tańca rosyjskiego.

Dla niej, która zdawała się przezwycięzać wszelką siłę ziemskiej ciężkości, był taniec czemś, co wynika i powstaje bezpośrednio z ducha muzyki. Rytm przestrzeni spływał się w jej kreacjach cudownie z rytmem muzycznym. Najgenialniejszą kreacją Pawłowej był sławny „Umierający Łabędź“, którym zdobyła sobie uznanie obu półkul.

Pawłowa urodziła się w Petersburgu w r. 1888, a wykształcenie swoje, jako tancerka, zawdzięczała głośnej szkole baletowej na dworze cesarskim. Już, jako dziecko, uwielbiała klasyczny balet rosyjski, stworzony na gruncie Petersburga, jeszcze za carowej Elżbiety, przez francuskiego baletmistrza Didelota, a kontynuowany potem przez Francuza Saint-Leona i Mariusza Petipa, który był mistrzem Pawłowej, mając już lat prawie 90.

Już w młodości swęrowała się Pawłowa do wielkich ilustracji tanecznych, chciała np. tańczyć „Śpiącą królową“ Czajkowskiego.

Przyjęta do szkoły baletowej na dworze petersburskim, kształciła się tu pod kierownictwem Petipasa, wielkiego reżysera i kostjumologa Beniosa, symbolisty i modernisty Baksta, świetnego baletmistrza Fokina i takich kompozytorów, jak Glasunow, Borodin, Arenskij, Ljadow, którzy wtedy właśnie tworzyli dla baletu. Odrazu odkryto w niej geniusz taneczny, a jej taniec w „Umierającym Łabędziu“, skomponowanym przez Fokina na tle muzyki Saint-Saënsa, zyskał jej miano największej tancerki rosyjskiej.

Od r. 1904 opuszcza Pawłowa Rosję, aby nieść w świat sławę rosyjskiego tańca klasycznego i propagować tę osobliwą sztukę, która — jak sama się wyrażała — jest synteza francuskiej

gracji, włoskiej techniki i rosyjskiego temperamentu ludowego.

Zorganizowała niewielką zrazu grupę (szkołę) i objechała z nią najważniejsze miasta Niemiec, Austrii i Skandynawji. Potem te jej objazdy przeszły już w pracę stałą, a towarzyszyły im coraz większe triumfy w Europie i Ameryce. Ustaliło się przekonanie, że w tańcu Pawłowej zaklęte zostało najświetniejsze piękno i cała bujna dusza rosyjskiego tańca. Tak, jak ona, nie umiał tańczyć nikt tych kraczy.

W r. 1914 tańczyła Pawłowa ostatni raz w swej ojczyźnie; zaślubiwszy arystokratę angielskiego przeniosła się na Zachód, ale występowała dalej, podtrzymywała dalej swoją kła-

syczna szkołę, dochody z koncertów przeznaczając na cele emigracji rosyjskiej.

Rozumiała i studjowała ewolucję, jakiej ulegał taniec w ostatnich latach, ale przy swojej klasycznej sztuce trwała niezachwianie, jak przy jakimś religijnym kulcie.

Szczyciła się tem, że sztuce jej stworzyła ta sama epoka, która Rosji dała symbolizm, Niemcom Hauptmanna, a całemu światu Ibsena. Czula, że jest ostatnią i często porównywała swój taniec z „umierającym łabędziem“ (od nazwy swej wielkiej kreacji), który przecież jest piękny nawet w chwili śmierci.

Umarła młoda jeszcze i piękna, podziwiana przez wszystkich w swej nieskazitelnej sztuce.

Prasa całego świata poświęca dzisiaj Annie Pawłowej gorące i pełne żalu nekrologi.

(—w—).

## Ze srebrnego ekranu.

### Siedm twarzy czyli Gabinet woskowych lalek.

Wytwórnia Fox'a. W głównych rolach: Paul Muni i Marguerite Churchill.

Film ten tylko ze względu na reklamę jednego z aktorów nazwano tak niesamowicie. Paweł Muni, grający młodego konkurenta do ręki pięknej jedynaczki sędziego, przez chwilę gra w zjawie figur woskowych. Jego zdolności charakterystyczne i transformatorskie są istotnie nieprzeciętne, skoro ten sam człowiek potrafi być i Don Juanem i Schubertem i murzynem — i Napoleonem.

Prawdziwym jednak bohaterem tego pomysłu filmu, w którym posłużono się interesującym motywem figur woskowych, jest stary dozorca panopticonu, widzący w lalkach coś więcej, niż martwe przedmioty. Dla niego są to żywe istoty, przyjaciele,

w których obronie potrafi nawet walczyć.

Piękne motywy idealizmu, usymbolizowanego w figurach z panopticonu i w postaci starego Chibou, zostały jednak niedociągnięte, wyrażone bez należytej ekspresji, jednym słowem wykonanie stanęło poniżej pomysłu.

Raził także angielski język w tym francuskim, i to typowo francuskim obrazie, gdzie Napoleon odgrywa tak wielką rolę w życiu uczuciowym ludzi i urasta do najwybitniejszego symbolu lepszych ludzi i lepszych czasów.

Zato gra dozorca Chibou wynagrodziła wiele braków, tak była prze-myślana i tak naprawdę, po prostu, tragiczna.

J. G. Ł.

## Anormalne objawy społeczne podczas walki z bezrobociem w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 27 stycznia. (PAT). Pisma tutejsze rozpisują się o anormalnych objawach społecznych, stwierdzonych podczas intensywnej walki z bezrobociem. Tak więc dyrektor biura pośrednictwa pracy, Rybicki, twierdzi, że istnieje ogromny popyt na służące domowe, ale bezrobotne kobiety od pracy tej stronią i wolą czekać na pracę w fabrykach lub biurach. Nowojorski komisarz policji ze swej strony

rozmowy na ten temat, że Metternich życzy sobie wojny, a Rotszyldowie jej nie chcą.

Punktem kulminacyjnym jest — jedyna zresztą naprawdę dramatyczna scena, w której Salomon Rotszyld po długim rozgovorze z Metternichem w największej pasji uderza pięścią w stół i oświadcza: „Nie będzie wojny, bo nie dam pieniędzy!“ A że słowa te rzucone są w żargonie frankfurcko-żydowskim, więc oprócz napięcia dramatycznego działa także komizm wymowy. Zresztą finale całej sztuki znów zabarwione jest żargonem: kiedy Metternich na przyjęciu u Rotszyldów kapituluje ostatecznie i oświadcza Salomonowi Rotszyldowi na pół — serjo na pół drwiąco, że rządy i dyplomacja na najbliższych sto lat ustępują miejsca nowej potęgze pieniądza, mamusia Rotszyldowa, pani Gudula kwituje to oświadczenie słowami, zwróconemi pod adresem Salomona: „Bedank'dich, Schloime!“ („Podziękuj, Szlojme!“). Ale to tylko w książce, bo na scenie Burtheatru skreślono nie tylko te słowa, lecz — cały piąty akt.. Mimo to po czwartym akcie nikt nie zauważył, jakoby jeszcze czegoś brakowało. Chyba trudno o lepszy dowód, że „Dom Rotszyldów“ nie jest dramatem, lecz tylko rewją historyczną. E. G.

ców... A w dodatku tym razem nawet krytyka się znarowiła. Podrażniona najwidoczniej wyzywającą postawą autora, który nagle zaczął przysięgać na ideały monarchistyczne i reakcyjne, nie doceniła nawet wyżej wspomnianych walorów tej sztuki i obeszła się z Sassmannem na ogół wręcz niesprawiedliwie, przypisując całą niemal zasługę sukcesu — bo sukces był i to wcale ładny — aktorom, a odmawiając autorowi uznania, jakim go obdarzyła swego czasu z okazji wystawienia pierwszej części trylogji.

Trudno zresztą zaprzeczyć, że „Dom Rotszyldów“ istotnie jest sztuką o wiele słabszą niż „Metternich“. Akcji nie ma wcale, a dialog, miejscami zresztą bardzo żywy i zajmujący, czasami staje się nudny i nużący. A myśl przewodnia tej rewji historycznej, która w odróżnieniu od znanej rotszyldowskiej krotchwilii Artura Röslera: „Pięciu z Frankfurtu“ (swego czasu również granej w Burgtheatrze) razi pretensjonalnością i pozorami, że się coś za nią ukrywa? Oto stwierdzenie faktu, że nadeszła chwila, w której pieniądz staje się silniejszym od monarchów i kanclerzy. To wszystko... Bez wątplenia bardzo wiele z punktu widzenia historycznego, ale za mało, na dramat historyczny. Tem mniej, jeśli się zważy, że właściwie nic się nie dzieje i że ciągle toczą się tylko

zauważa, że w biurze rozdawnictwa odzieży biedne kobiety nie chcą przyjmować niemodnych sukien i kapeluszy. W długiej kolejce bezrobotnych przed stacją policyjną w Brooklynie, gdzie rozdawano koszyki z żywnością, stała siwowłosa staruszka. Gdy doszła wreszcie do funkcjonariusza, który rozdawał koszyki, odezwała się: „czy nie mógłby pan zamiast jarzyn dać mi coś innego? Nie mogę jeść jarzyn“. Co powiedziawszy, nagle zachwiała się i padła nieżywa. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru serca, przyspieszoną przez długie głodowanie. Dalsze śledztwo wykazało, że zmarła miała w banku przeszło 5.000 dol. gotówki i zamożną rodzinę w Nowym Jorku.

## Wyjaśnienia w sprawie prowadzenia ewidencji koni.

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie, wprowadzające niektóre zmiany i uzupełnienia do rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 23 marca 1928 r. o obowiązku edstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa. Zmiany te wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

W związku z powyższym w najbliższym czasie Minister spraw wewnętrznych wyda szczegółową instrukcję dla urzędów gminnych o prowadzeniu ewidencji koni. Do czasu wydania wzmiankowanych przepisów, które wejdą w życie również z dniem 1 kwietnia b. r., prowadzenie ewidencji koni obowiązuje według dotychczasowego systemu.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 stycznia 1931.

### W MINISTERSTWIE SPRAW WENĘTRZNYCH.

W Państwowych Zakładach Służby Zdrowia:

Dr. Meissner Janusz, ordynator w VII st. sl. w Państwowym Zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie — ordynatorem w VI st. sl. w tymże Zakładzie, dnia 27 czerwca 1930 r.

Władzach Wojewódzkich:

Mianowani:

W Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim:

Referendarz w VIII st. sl. Groliński Leonidas — referendarzem w VII st. sl., dnia 27 czerwca 1930 r.

W Urzędzie Wojewódzkim Stanisławowskim:

Prow. naczelnik Wydziału w VI st. sl. Szalowski Oswald — naczelnikiem Wydziału w V st. sl., dnia 30 czerwca 1930 r.

W Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim:

Radca Wojewódzki w VI st. sl. Żórawski Witold — naczelnikiem Wydziału w V st. sl., dnia 30 czerwca 1930 r.

Prow. lekarz powiatowy w VII st. sl. w Starostwie powiatowym lwowskim dr. Danielski Jan — do odwołania naczelnikiem Wydziału w VI st. sl., dnia 26 czerwca 1930 r.

Przeniesiony:

Referendarz w VII st. sl. dr. Weryński Jan z Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego do Starostwa powiatowego lwowskiego, dnia 16 czerwca 1930 r.

Władzach powiatowych:

Mianowani:

Starosta powiatowy w VI st. sl. w Buczaczu Plachta Jan — starostą powiatowym zloczowskim w dotychczasowym VI st. sl., dnia 17 czerwca 1930 r.

Referendarz w VIII st. sl. w Starostwie powiatowym trembowelskim Adamski Karol — referendarzem w VII st. sl., dnia 27 czerwca 1930 r.

Referendarz w VII st. sl. i kierownik Starostwa powiatowego w Mielcu Balicki Marjan — starostą powiatowym mieleckim w VI st. sl., dnia 27 czerwca 1930 r.

Referendarz w VIII st. sl. w Starostwie powiatowym pilzneńskim Bursztyn Tadeusz — referendarzem w VII st. sl., dnia 27 czerwca 1930 r.

Starosta powiatowy w VII st. sl. w Żółkwi Bernatowicz Stefan — starostą powiatowym żółkiewskim w VI st. sl., dnia 27 czerwca 1930 r.

(„Monitor Polski“ Nr. 5, z dnia 8 stycznia 1931 r.).

(Dok. nast.)

## Państwowy kurs dokształcający dla czynnych wychowawców.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej organizuje nowy IX-ty z kolei kurs dokształcający dla czynnych wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych. Kurs rozpoczyna się dnia 2-go marca r. b. i trwać będzie z 12-dniową przerwą na ferie świąteczne — do 15-go czerwca r. b.

Kandydaci na kurs muszą się wykazać odpowiednim wykształceniem ogólnym (co najmniej 4 klasy szkoły średniej, lub 7 klas szkoły powszechnej), 4-letnią praktyką wychowawczą w zakładach i zaświadczeniem, że są czynnymi wychowawcami.

Podania wraz z życiorysem i fotografią należy składać do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej najpóźniej do dnia 20 lutego r. p. Kurs jest bezpłatny.

Kandydaci mogą na wniosek urzędów Wojewódzkich (Komisarjatu Rządu) otrzymać stypendja na odbycie kursu, oraz zwrot kosztów podróży.

## KRONIKA

STYCZEŃ

28

Środa

## KALENDARZYK

Rz.-kat. K6rola W.

Gr.-kat. Pawła

Wschód słońca g 7 m 04

Zachód „ g 16 m 11

Długość dnia g 9 m 18

## LWOWSKA

## TEATR WIELKI.

Środa, 28 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zeller.

Czwartek, 29 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszka“, baśń sceniczna Walewskiego. (Ceny najniższe.)

## TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 28 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat Fajki. (Występ K. Adwentowicza.)

## TEATR MAŁY.

Środa, 28 b. m.. Dziś teatr nieczynny z powodu przygotowania do jutrzejszej premiery.

Czwartek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina“, chaplinada N. Garai'a.

## BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 30 stycznia: XI Mistrzowski Koncert abonamentowy — Emanuel Feuermann, wiolonczelista. 662-2

Tylko dwa występy Fr. Schütza, pierwszego barytona opery prkiej, dadzą nam sposobność usłyszenia tego znakomitego artysty w jego popisowych partjach: toreadora w „Carmen“ i ojca w „Traviacie“. Obie te opery wypełnią wieczory czwartkowe i sobotni, pod dyr. M. Zuny i Polzinetti'ego; partnerami wybitnego gościa będą pp.: Czarnecki, Walewska, Szeleńska, Wronski.

„Zart à la Carte“ — to lekkostrawny cocktail dowcipu, humoru, satyry i melodii a zarazem przebojowy tytuł pomysłów nowej rewii „Nasze Oczko“ — pióra Wiktora Budzyńskiego, z muzyką: Aslanowicza, Erjana, Hellera i Skoczka, która ukaże się po raz pierwszy 6 lutego, w piątek, w b. teatrze Nowości. Bilety w przedsprzedaży w kinie „Kopernik“ w cenie od 1 do 5 zł.

NA UBRANIA  
MĘSKIE,  
PALTA, FUTRA

SUKNA

„HURTOWNIA  
TEKSTYLNA“  
SPŁATY

Strasza katastrofa samolotowa — wesoła i niegroźna — będzie tematem zupełnie modernistycznego, lekkiego sketchu w nowej rewii pióra W. Budzyńskiego, którą przygotowuje „Nasze Oczko“ na dzień 6 lutego, piątek, w teatrze „Nowości“.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem“.

CASINO: „Pokusa“, film dźwiękowy.

CHIMERA: „Jej pierwszy całus“.

FATAMORGANA: „Miłość w kajdanach“ oraz „Księżniczka Jazbandu“.

GRAZYNA: „Skrzydłata flota“, Ramon Nowarro.

KOPERNIK: „Indyjski grobowiec“.

LEW: „Katarzyna I“, Lil Dagover i Dymitr Smirnow. Śpiewy i chóry w języku rosyjskim.

MARYSIENKA: „Indyjski grobowiec“.

OAZA: „Pod dachami Paryża“ — 100% dźwiękowy.

PALACE: „Siedm twarzy“ — Niesamowita historia gabinetu figur woskowych.

PAN: „Tajemnica studentki“.

PASAŻ: Ken Maynard „Upiór stepu“ oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEN: „Obława“.

RAJ: „Upadły anioł“ z Nancy Carroll i Gary Cooper.

SPLENDID: „Tunel przestępców“.

STYLOWY: Greta Garbo, John Gilbert w „Symfonii zmysłów“ oraz „Miłość Szopena“.

UCIECHA: „Ameryka“ oraz „Monty wywiadowca“.

## Szkło, Porcelanę, Kryształ

poleca ALEKSANDER ONYŚKO

FIRMA ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

Jaselska Polska odegrała dzieci z „Rodziny Sierocy“ po Poległych w Obronie Lwowa i Kresów Wschodnich“ w poniedziałek 2 lutego o godz. 5-tej popoł. w sali Batalionu Sanitarnego przy ul. Jabłonowskich. Uprasza się szczególnie młodzież o liczne przybycie, nie pobiera się wstępów tylko dobrowolne datki. Zespół amatorski „Rodziny Sierocy“ jest dobrze wyćwiczony i już rutynowany.

Związek Oficerów Rezerwy we Lwowie zawiadamia członków, że w sobotę dnia 31 stycznia br. odbędzie się w Hotelu Europejskim pl. Marjański 4 parter (dawniej lokal restauracji hotelowej) Dancing dla członków Związku, ich rodzin oraz wprowadzonych gości. Początek o godzinie 19.30. Karty stałego wstępu na zabawy Z. O. R. dla gości wprowadzonych przez kolegów, wydaje Sekretariat Związku codziennie od godziny 18 — 20 z wyjątkiem niedziel i świąt. Następny Dancing Z. O. R. odbędzie się w poniedziałek, 2 lutego w tym samym lokalu.

## BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

Wzięło w nim udział ponad 300 osób; cyfra w naszych stosunkach rekordowa, świadczy dosadnie o rozwoju tej placówki zdrowego ducha w zdrowym ciebie. Piękne przemówienia wygłosili ks. kanonik Dubiel, dyr. Smolicki i inni. Ochocka zabawa przeciągnęła się do białego dnia.

Po powrocie z zagranicy najnowsze fasony

ubrań męskich tanio i solidnie wykonuje

**ŻUCZKOWSKI MIKOŁAJA 3**  
TELEF. 45-42.

Żużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 18 do 25 b. m. W niedzielę, 18 bm. zużyto 19540 m<sup>3</sup> wody; w poniedziałek, 19 bm. zużyto 21350 m<sup>3</sup> wody; we wtorek, 20 bm. zużyto 22150 m<sup>3</sup> wody; w środę, 21 bm. zużyto 22714 m<sup>3</sup> wody; w czwartek, 22 bm. zużyto 22330 m<sup>3</sup> wody; w piątek, 23 bm. zużyto 22846 m<sup>3</sup> wody; w sobotę, 24 bm. zużyto 22561 m<sup>3</sup> wody; w niedzielę, 25 bm. zużyto 19674 m<sup>3</sup> wody.

Nowe ceny mąki i pieczywa. Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, zarząd miasta Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 29 bm. I tak: 1 kg. mąki pszennej 65% ma kosztować w sprzedaży w młyńcu 44 gr., u hurtownika, w sprzedaży detalicznej 52 gr., 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młyńcu lub u hurtownika 30 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 24 groszy, w sklepie lub na straganie 26 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 36 gr., w sklepie lub na straganie 38 gr. — Reszta pieczywa bez zmian.

Aresztowanie komunistów. W związku z likwidacją K. P. Z. U. na Wołyniu, uciekło kilku komunistów z Łucka do Lwowa. W ślad za nimi przybył tutaj prowadzący śledztwo kom. Zarembo i dokonał szeregu aresztowań.

Wyrok śmierci. Po dwudniowej rozprawie został Teodor Kit, oskarżony o zamordowanie żony, skazany na karę śmierci przez powieszenie. Straszny wyrok przyjął Kit z zupełną apatią.

Złe wychowany pies Jana Buffiego, prowadzony na linie przez zajętego u tegoż woznicę, ugryzł w nogę emer. funkcjonariusza kolejowego, Władysława Szczygła. Opatrzył go Pogotowie ratunkowe, psa zaś oddano do zbadania przez lekarza weterynaryjnego.

**LWOW, RYNEK 45**  
TANIO — TOWAR DOBOROWY  
PRÓBKİ — SPŁATY

PŁÓTNA

NA BIELIZNĘ  
I POŚCIEL  
WEBY, ZEFIRY

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorażczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

szem portfelem czmychają za granicę, a ty pisz na Berdyczów!

Panie, zachowaj nas przed agentami i komiwojażerami!

(h)

## Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/64.

Uczestnicy Powstania 1863 r. odbyli swe doroczne 43 zebranie w dniu 24 bm. w sali własnej przy ulicy św. Teresy L. 4. Z 14 żyjących we Lwowie uczestników Powstania z r. 1863 przybyło na zebranie pięciu: prezes Kuczyński Marjan, wiceprezes Teofil Bentkowski i członkowie: Hirsch Rafał, Morawski Jan i Süß Antoni. Z poza grona uczestników Powstania brali udział w zebraniu członkowie Wydziału T-wa pp. Skwarczyński i major Klink. Zebraniu przewodniczył prezes Kuczyński, który przedstawił sprawozdanie z czynności Wydziału T-wa za rok 1930. Po przedstawieniu sprawozdania kasowego przez p. Skwarczyńskiego zebrani udzielili Wydziałowi absolutorium wraz z podziękowaniem pp. Kuczyńskiemu i Bentkowskiemu za stałą ofiarną troskę o dobro T-wa i jego członków.

W czasie zebrania, a w związku z obchodzoną tak uroczystością w naszym mieście 100-ną rocznicą Powstania Listopadowego — poruszono sprawę sprowadzenia doczesnych szczątków pułkownika Wojsk Polskich z roku 1830 1831, ś. p. Karola Radwan Paszkiewicz, dowódcy plutonu Podchorążych-Belwederczyków w oną historyczną

noc 29 listopada 1830 roku. Umarł on i był pochowany w Romaniu w Rumunii, w podziemiach kaplicy Lityńskich. Dla miasta naszego byłoby chlubnym i zaszczytnym, gdyby zwłoki tego Żołnierza-Bohatera spoczęły w mauzoleum na cmentarzu Łyczakowskim w rejonie cmentarzyka Żołnierzy z r. 1830/31. Uczestnicy Powstania z r. 1863/64 apelują do miarodajnych osób, o przeprowadzenie ekshumacji zwłok ś. p. płk. Paszkiewicza, sprowadzenie ich do Lwowa jeszcze w czasie dogodnym, t. j. do wiosny b. r. i złożenie na cmentarzu 1830/31 roku. Zainteresowanym udzielić może wszelkich wyjaśnień Uczestnik Powstania z r. 1863/64 p. porucznik Teofil Bentkowski, zamieszkały przy ulicy L. Sapiehy L. 29 II p., który był przyjacielem ś. p. płk. Paszkiewicza i w chwili jego zgonu zajmował się pogrzebem w Romaniu.

**Idealna pasta do zębów**  
**KREM PERŁOWY**  
**IHNATOWICZ — LWÓW**

Dr. WACŁAW MORACZEWSKI.

## Na marginesie ocen teatralnych.

„Człowiek z teką“, który grany był w teatrze Rozmaitości z doskonałym zrozumieniem i stanowił nowy dowód świetności reżyserji — jest niezaprzeczenie dziełem talentu, ale posiada jako utwór pewne usterki, które do nieporozumień pomiędzy widzami a autorem prowadzić mogą. Pan Aleksy Fajko jest wielkim artystą, umie budować sceny, umie charakteryzować ludzi i pani de Travers, i Redutkin i Lichowski a nawet sam Granatow są typowymi postaciami. Niestety zabrakło autorowi w ostatniej chwili tchu i niepowiedział tego, co zdaniem naszym było najważniejsze: nie uzupełnił wyznaniem tego, co istotną cechą bohatera stanowiło.

Dziwić się nie można, że ostatni akt działał raczej słabo, albo mówiąc szczerzej — chybił celu i pozostawił pewne nieporozumienie, był nawet dla Granatowa krzywdzący. Widz mógłby wywnioskować, że Granatow jest zwykłym, brutalnym karjerowiczem, a na pewno nie leżało w zamiarach autora zrobić z Granatowa karjerowicza. Że Granatow karjerowiczem nie jest ani brutalnym, o tem świadczy najlepiej scena z synem, ta świetna scena z synem, która powinna była służyć za motyw do przemówienia w ostatnim akcie. Tak mówią właśnie ci, którzy brutalami nie są, którzy grają rolę karjerowiczów w oczach nie daleko widzących kolegów i słuchaczy, ale którzy właśnie są tylko „pryncypialistami“ — i których natura wzdyga się przed podłością i łatwą zdobyczą. — Nauki, które Granatow daje synowi, owa chęć ogołocenia go ze wszystkich uczuć, to złorzeczenie wszelkiej czułości — jest właśnie tragedją Granatowa, która go wreszcie zabija.

Że stracił gada, który mu na drodze stawał, to wedle jego „zasad“ było konieczne, nawet dobre. Przecie był kochany przez uczniów — wybrany istotnie sprawiedliwie i wedle zasług do spełnienia celów najwyższych — i miałby się narażać na denuncjacje, szpiegowanie przez lichego zazdrosnego człowieka? I Granatow wzbudza na swem stanowisku nowym tensam szczerzy zachwyt i entuzjazm, którego karjerowicz nigdy by zdobyć nie mógł.

Jest dalej bożyszczem słuchaczy i słuchaczek i jeżeli do jednej z nich za-

pałał miłością to napewno nie dla zrobienia kariery, nie dla wytworzenia sobie protekcji u brata, którego poznajemy jako czystego, zapatrzonego w ideały marzyciela i niezdare, gotowego pakować do kufra karafkę i trzyparyszek — a którego przecie musiał poznać Granatow. Nie, Granatow kocha Zinę, bo chce się od niej nauczyć tego prostego czystego życia, chce się oprzeć o tę duszę nieskomplikowaną, a mocną, wierzącą, nieanalizującą — tę duszę, której los oszczędził konfliktów. A kiedy przyjeżdża jego żona z synem, Granatow jako „pryncypalista“ usuwa ją z domu — uważa, że między nimi wszystko jest skończone, że opuściła go przez słabość i że sobie jakoś da radę. — Omylił się. Pani de Travers jest głęboką i czułą a do gruntu szlachetną

## NAJNOWSZE CZASOPISMA.

„Kobieta Współczesna“. Tygodnik. W numerze 3-cim tygodnika „Kobieta Współczesna“ z artykułu „Zdobycze mieszkaniowe Szwecji“ Janiny Ginett-Wojnarowiczowej, dowiadujemy się, jak wiele zrobiła Szwecja w tym kierunku, aby ułatwić sferom pracującym posiadanie wygodnych, tanich i higienicznych mieszkań. K. Muszałówna w artykule „Amy Johnson — narzeczona powietrza“ daje nam ciekawą sylwetkę znakomitej lotniczki angielskiej. W dziale literackim czytamy ciekawą opowieść egipską, przełożoną z francuskiego, p. t. „Zebrek“ Gabriela Karskiego. Następnie ZETPE „Ostatnie wiadomości z frontu nauki“, Haliny Siemieńskiej „Ciche zwycięstwo feminizmu włoskiego“, Marceli Halicz „Stare panny“, Z. Popławskiej „O cyfrach, małżeństwach i rozwodach“ i Cz. Wojcieńskiej „Wśród książek“. — Dodatek „Mój Dom“ z pięknymi modelami sukien balowych daje nam ciekawy artykuł J. Oryńzyny p. t. „Zastosowanie tkanin dekoracyjnych ze lnu“, M. Ankiewiczowej „Pozory często mylą“ i J. Brzóska-Guderskiej „Pasorzyty i choroby na roślinach doniczkowych“. — W dodatku tablica kroju „Atelier Tekstylne“ na piękną pyjamę z crepe satin w połączeniu kolorów czarnego z białym.

Nr. 2 dwutygodnika „Świat Kobiety“ przynosi następujące artykuły: Kazimierz Brończyk: Fałszywe spojrzenia; Kazimiera Alberti: Na mojem biurku, sylwetki genialnej malarki Zofii Stryjeńskiej; Irena Krzywicka: Miesiąc w Warszawie, kronika stolicy; Mary Pat: Najpostępowsza organizacja kobieca chwili obecnej; Aurelia Wyleżyńska: Dwa bale w Operze; Alfonsina Storni: Zwodnicza gra, wiersz; Janusz Stępowski: Żubry i Park Narodowy w Białowieży; Janina Osińska: Mój stolarz, mój stół i ja; Zygmunt Przerębski: W kramie manekinów; A. G. Greenwood: Miłość kobiety, nowela; Tym. Terlecki: Dwie premjery, sprawozdanie z teatru Schillera; Przegląd książek; Kronika; Higjena i kultura ciała; Korespondencja o modzie i piękne modele sukien; Ro-

istotą. Może niezdarna życiowo, co wiadać z tej gotowości, z jaką przyjmuje pomoc szubrawca Redutkina, ale jakże prędko poznaje się na tym szantażystcie, z jaką niezłomną pogardą odrzuca jego współdziałanie; dla niej jedna pozostanie droga — śmierć. Czy Granatow dla kariery występuje przeciwko swemu mistrzowi i przyjacielowi, staremu profesorowi o sklerotycznym sercu? Napewno nie. Znowu „zasady“ jego, zasady, któremi się przejął, zasady wedle których chce żyć i pracować, nie pozwalają mu na tolerowanie tego, żeby człowiek niedołężny i człowiek bądź co bądź innych przekonań, który tylko z konieczności przystosował się do nowego życia, który o innym życiu marzy — żeby ten człowiek stał na czele. — Wszakże nieraz już Granatow złościł się, że go uważają za ucznia, za dalszy ciąg profesora Androsowa. Zapewne użycie tego środka oskarżenia, wygląda na prostą denuncjację i tak też pojęli naiwni koledzy

boty ręczne, kurs robót siatkowych; Kącik praktyczny; Towaroznawstwo; O racjonalnem sprzątaniu; Przepisy gospodarskie, odpowiedzi redakcji i t. d. Bogaty materiał w połowie literacki, w połowie praktyczny związany jest w tak harmonijną całość, że „Świat Kobiety“ przedstawia się jako doskonały typ czasopisma przeznaczonego dla kobiet.

Nr. 3 tygodnika „Bluszc“ rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej „Lepszość świata kobiecego“, w którym ta bystra obserwatorka zjawisk społecznych poddaje rzeczowej rewizji utarte pojęcia o wyższości kobiet. Trzecińska-Kosterbina w artykule „Miss Johnson — sława lotnictwa angielskiego w Warszawie“ opowiada o wyczynach sportowych i bytności w naszym kraju odważnej lotniczki. W. Germain w interesującym i pięknie ilustrowanym feljetonie „Wyspa Majorka i wspomnienia pewnej zimy“ idzie śladami Chopina i George Sand. Ciepły obrazek S. Borowskiej „Niania“ i początek ciekawej noweli K. Mazurkowej pt. „Niema powrotu“ oraz bogato ilustrowany i żywy kącik aktualności uzupełniają dział literacki. — W dziale praktycznym zwraca uwagę artykuł Borowskiej-Treadwell „Jak kobiety zelektryfikowały Anglię“, „Droga do szczęścia“ W. Dobrzańskiej, „Modne drobiazgi balowe“ Mabel, „Monetka - aksamitka“ prof. F. Teodorowicza, „Masło i inne tłuszcze jadalne“ oraz przepisy gospodarskie Pani Elżbiety. — W dodatku „Mody i roboty“ piękne modele sukien karnawałowych z artykułem Well „O sukniach krótszych“.

„Przegląd Społeczny“ — miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem mieści w ostatnim numerze: dr. Ada Reichensteinowa: O postępie pracy Towarzystwa dla Walki z handlem kobietami i dziećmi (Ochrona Kobiety) i o potrzebie łącznej akcji. Dr. Leon Gutman: O nową orientację wychowawczą. W. Safir: Praca społeczna młodzieży niemieckiej.

i zapalony słuchacz Topole — ale naiwny kolega dostał natychmiastową odprawę, kiedy próbował „iść ręką w rękę“ — rozumiejąc, że teraz już wszystko w porządku. Nawet słuchacz Topole — zachwiał się w swoim pochopnem oskarżeniu, kiedy usłyszał gotowość Granatowa wyjazdu na Kaukaz, a szczególnie słysząc jego spokojny ironiczny sąd o młodzieńczych podejrzeniach.

I ta scena, jedna z najwyższych, dała znowu dowód oczywisty, jak samotnym jest człowiek wyższy, że nawet kochająca kobieta tego sposobu życia nie oceni, że ona nawet go opuści, że ona nawet podzieli opinię ogółu, że pójdzie po drodze tej łatwej tej popularnej hipotezy.

Jako kropla przepełniająca czarę goryczy jest groźba oskarżenia o zabójstwo tego Lichowskiego. — Granatow okopuje się, jak może — ale wreszcie — chce ustąpić — tym razem na zawsze, nietylko podróżą na Kaukaz. Kiedy panienska strzela do niego, potrafi to przyjąć z całym spokojem i nie bierze za złe tego „usiłowanego morderstwa“, tylko ukrywa to i puszcza sprawczynię bezkarnie. Już dojrzał plan jego. Już wie, że ma odejść — chce tylko przed śmiercią ostrzedz słuchaczy przed tem, co się nazywa „pryncypialnością“. — Pokazać im ranę śmiertelną swego życia.

Tu właśnie panu Aleksemu Fajce tchu zabrakło. Oczekiwaliśmy, że wielki artysta zdobędzie się na syntezę, że powie — co raz już zaznaczył: — jaki jest konflikt pomiędzy rozumem, a naturą ludzką. To co w „Przestępstwie i karze“ Dostojewskiego tak wspaniale wyłuszczone zostało, musiało być tu powtórzone. Myśl rozsądziła ciało. Przewinienia Granatowa były w zasadzie słuszne, rozumem usprawiedliwione — ale cała kultura ludzka, nagromadzone w niej skarby i potrzeby ducha — upomniały się o swoje prawa. Al. Fajko — mówi wprawdzie z gryzącą ironją o tych, co z piórem w kieszeni zajmują każde stanowisko i „ręką w rękę“ gotowi iść. — Pogardza nimi. — Ale nie potrafił ku żalości widzów powiedzieć tego wyraźnie w scenie ostatniej. Dlatego ta przemowa brzmi nieszczerze i jałowo. Dlaczego nie powiedział, że przewrót nie może się odbyć odrazu, że „zasady“ nie przestoczą duszy, że musi zginąć człowiek czuły w zetknięciu z zimną otchłanią rozumnych zasad?

(— i —)

## Echa tragedji jekaterynburskiej.

(W kręgu legendy Romanowów).

III.

Co do tych „emigracyjnych“ członków rodziny Romanowów, to ocalała ich istotnie spora garstka, rozrzucona dziś po Europie i Ameryce, na różnych stanowiskach i w różnych „morganatycznych“ związkach. Oto imiona ich najważniejsze: Głową rodu jest wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz, który w dniu 31 sierpnia 1924 r. proklamował, iż zamierza korzystać z tytułu carskiego. W. ks. Cyryl ożeniony jest z wielką księżną Wiktorją, która rozwiodła się dla rosyjskiego wielkiego księcia ze swym pierwszym mężem, ostatnim panującym księciem heskim. Żona w. ks. Cyryla jest siostrą rumuńskiej królowej-matki Marji. Rodzina w. ks. Cyryla składa się z dwóch córek, z których starsza jest żoną niemieckiego księcia von Meiningen, i z syna Włodzimierza, którego zwolennicy w. ks. Cyryla tytułowali następcą tronu rosyjskiego.

Z dwóch braci pretendenta pierwszy, w. ks. Borys, ożeniony z Zenaidą Raszewską, rozwiedzioną żoną kupca Jelisejewa, drugi — w. ks. Andrzej — ze słynną baletnicą Matyldą Krzesińską, która używa obecnie tytułu księżnej Krasieńskiej. Tytuł ten i nazwisko

zostały jej nadane przez w. ks. Cyryla, który ostatnio musiał się jednak zgodzić na to, aby wskutek pogorszenia się warunków materialnych brata, żona jego wróciła do swego fachu i założyła w Paryżu szkołę baletową, ciesząc się podobno dużym powodzeniem.

Liczni inni członkowie rodziny Romanowów również zawarli po rewolucji związki morganatyczne. Siostra cara Mikołaja II, w. ks. Olga Aleksandrowna, jest żoną b. pułkownika wojsk rosyjskich Kulikowskiego, który należy w Kopenhadze do Związku Towarzystwa ubezpieczeń „Salamandra“. W. ks. Dymitr Pawłowicz ożenił się z Amerykanką, córką miliardera, miss Emery, która otrzymała od w. ks. Cyryla nazwisko i tytuł księżnej Iljińskiej. Ks. Gabrijel Konstantynowicz, syn poety w. ks. Konstantyna Konstantynowicza, zmarłego w roku 1916, ożenił się z artystką rosyjskiego baletu, Nestorowską. Księżniczka Ksenja, córka rozstrzelanego przez Sowietów w. ks. Jerzego Michajłowicza, jest żoną amerykańskiego miliardera Leedsa.

We Francji mieszka obecnie brat zmarłego w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, w. ks. Piotr Mikołajewicz z żoną, z domu księżniczką Czarnogóorską, sio-

strą włoskiej królowej Heleny i w. ks. Anastazji, wdowy po w. ks. Mikołaju Mikołajewiczu, również zamieszkałej na południu Francji. Córka w. ks. Piotra, ks. Maryna jest żoną ks. Golicyna, jej siostra ks. Nadzieja — żoną ks. Orłowa. Syn w. ks. Piotra, ks. Roman Piotrowicz, ożenił się z hrabianką Szeremetiew.

Również we Francji mieszka w. ks. Aleksander Michajłowicz z żoną w. ks. Ksenją, starszą siostrą cara Mikołaja II. Trzej synowie ich, ks. Nikita, ożeniony z hr. Woroncowa-Daszkową, ks. Rostisław, ożeniony z ks. Golicyną i ks. Teodor, ożeniony z ks. Ireną Palej, córką rozstrzelanego przez bolszewików w. ks. Pawła Aleksandrowicza, mieszkają w Ameryce. Również w Ameryce mieszka siostra w. ks. Dymitra Pawłowicza, w. ks. Marja Pawłowna, która po rozwodzie z pierwszym mężem, następcą tronu Szwecji, jest obecnie żoną rosyjskiego emigranta ks. Putiatina. Z dzieci w. ks. Aleksandra Michajłowicza i w. ks. Ksenji ks. Bazyli mieszka w Danji, ks. Andrzej, ożeniony z p. Ruffo-Jasso — we Francji. Siostra ich, ks. Irena, jest żoną znanego ks. Jusupowa, który w roku 1916 zastrzelił w Petersburgu Rasputina. W Szwajcarii mieszka ks. Tatjana Konstantynowna, wdowa po pułkowniku b. armji rosyjskiej Korocencowie. Wreszcie w Jugosławji znaleźli schronienie wdowa po zamordowanym przez bolszewików ks. Janie Konstantynowiczu, ks. Helena, siostra króla Jugosławji Aleksandra, wraz z dwoj-

giem dzieci: ks. Wsiewołodem i ks. Katarzyną. Wobec tego, iż wszyscy najmlodszy przedstawiciele dynastji Romanowów pochodzą z małżeństw morganatycznych, które według tradycji dynastji Romanowów powodują utratę praw do tronu Rosji, ks. Wsiewołod uznany jest przez monarchistów rosyjskich za uprawnionego do objęcia tego tronu po w. ks. Włodzimierzu, synu pretendenta do tronu w. ks. Cyryla.

Tak się przedstawia obecna genealogja żyjących Romanowów, podana niedawno przez jedno z pism warszawskich. Dzieli oni losy całych dziesiątek różnych rodzin królewskich i książęcych, które wielki przewrót światowy zmioł, jak potężna wichura, z tronów i ze stopni tronów i przeniósł w sferę „górných wspomnień“, familijnych polityk i swarów i mistycznych tęsknot wyczekiwania. Świat się zmienił, a pojęcia ludzkości o władzy i o tych, co mają do niej prawo, uległy też ogromnej ewolucji.

Romanowowie-emigranci, których potworny przewrót w Rosji odciał od dawnych dostojenstw i blasków, stanowią dziś czoło wygnanej arystokracji rosyjskiej; źle im się nie dzieje: mają „morganatycznie“ nabyte pieniądze, opiekę u różnych ukoronowanych krewniaków i swoją legendę, która ich ustawicznie zaprzęta i pozwala im żyć w sferze rozbudzonej wyobraźni. Jeżdżą do wytwornych miejscowości kąpielowych Europy i Ameryki i budują zamki na lodzie...

# Ogłoszenia urzędowe.

## F I R M Y.

Firm. 273/30. Og. A. 388. Zmiany i dodatki dotyczące już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru A. 388 wpisano dnia 14 lipca 1930. Siedziba firmy: Trembowla. Brzmienie firmy: Karol Okoński i Ska. Wystąpili ze spółki z dniem 22 marca 1930: Józef Szkambara, Jan Szkambara s. Józefa, Adam Raba i Mikołaj Szkambara tudzież z dniem 7 czerwca 1930 Jan Szkambara syn Teodora. Przystąpili do spółki z dniem 22 marca 1930 Marjan Szozda i Antoni Zajac kupcy w Budzanowie. Za i Antoni Zajac, kupcy w Budzanowie. 739  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Tarnopol, dnia 14 lipca 1930.

Firm. 476/30. Rg. C. II. 26. Wpis nowej firmy. Na podstawie zgłoszenia z dnia 10 grudnia 1930, oraz na podstawie kontraktu Spółki sporządzonego we formie aktu notarialnego z daty Kraków dnia 18 listopada 1929 Lrep. 9951, nadto na podstawie listy Spółników i zawiadowców, wzoru podpisu firmy i potwierdzenia, że kapitał zakładowy został pełno wpłacony, wreszcie na podstawie dodatkowego oświadczenia sporządzonego we formie aktu notarialnego z daty Jasło 10 grudnia 1930 Lr. 6952, zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze dla Spółek z ogr. odp. następujący wpis: 1) brzmienie firmy: „Petronafta”. Towarzystwo górnicze, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krośnie (po francusku: „Petronaphta” Société Polonaise minière, Société à responsabilité limitée à Krosno), 2) Siedzibą Spółki jest miasto Krosno. 3) Cel i przedmiot działania spółki stanowią: a) nabywanie, sprzedaż, montowanie, urządzenie i administrowanie kopalni i udziałów kopalniowych na własny lub obcy rachunek, b) zakładanie, nabywanie, sprzedaż i administracja wszelkich zakładów i przedsiębiorstw górniczych, przemysłowych i handlowych na własny lub obcy rachunek, c) nabywanie i wykonywanie wszelkich w zakresie górnictwa i przemysłu wchodzących koncesji, licencji i patentów, zarówno na własny jak i obcy rachunek, d) nabywanie, sprzedaż i urządzenie zbiorników, warsztatów i fabryk narzędzi technicznych, tłoczni, rurociągów w rafinerii, gazolinarni i tym podobnych zakładów, służących do przeróbki i użytkowania surowca ropnego lub gazu ziemnego na własny lub obcy rachunek, e) nabywanie terenów w celu poszukiwania i wydobywania minerałów żywiczych i gazów ziemnych, jakoteż celem dalszej odsprzedaży, f) kupno i sprzedaż, import i eksport artykułów technicznych (ropy naftowej i gazów ziemnych), fabrykatów i półfabrykatów na własny lub obcy rachunek, g) handel naftowymi udziałami brutto z kopalni własnych, lub obcych, h) handel minerałami żywicznymi i gazami ziemnymi, oraz wszelkimi ubocznymi produktami przemysłu naftowego, i) i naogół wszystkie czynności handlowe, mające za przedmiot ruchomości lub nieruchomości, przemysłowe lub finansowe dotyczące nafty lub górnictwa tak w Polsce jak i zagranicą. 4) Kapitał zakładowy Spółki stanowi kwota 50.000 zł. która została pełno wpłacona i znajduje się do swobodnej dyspozycji zawiadowców spółki. 5) Podpisu firmy dokonuje zawiadowca w ten sposób, że pod wydrukowaną wyciśniętą lub wypisaną firmą Spółki, zawiadowca umieszcza swój podpis. 6) Zawiadowcami Spółki są: 1) dr. inż. Leon Nordin, przemysłowiec naftowy w Drohobycz ul. Mickiewicza 1. 27, 2) Izidor Igler, przemysłowiec naftowy w Drohobycz ul. Mickiewicza 27, 3) Benoit de Hulster, przemysłowiec górniczy w Paryżu, avenue Victor Emmanuel III. Nr. 39. 7) Czas trwania spółki: nieograniczony. 8) Ogłoszenia spółki: zawiadomienia listami poleconymi, wysłanymi do spółników. 728  
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.  
Jasło, dnia 11 grudnia 1930.

Firm. 14/31. Rg. A. II. 18. Wpis firmy spółki jawnej. Na podstawie zgłoszenia z dnia 13 stycznia 1931 zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze handlowym następujący wpis: 1. Jawnymi spółnikami są: Henoch Plockier kupiec w Jasle, Luzer Plockier kupiec w Jasle i Mozes Schneebaum kupiec w Sanoku. 2. Firma spółki: H. Plockier i Ska tartak parowy w Sanoku. 3. Siedziba spółki: Jasło. 4. Spółka ta rozpoczęła się od 1 września 1926 roku. 5. Prawo zastępstwa spółki przysługuje wyłącznie Henochowi Plockierowi, który ją podpisuje przez położenie własnoręcznego podpisu pod brzmieniem firmy wyciśniętym stampilą, lub też wypisanym na maszynie albo ręką. 727  
Sąd Okręgowy, Wydział I. cywilny.  
Jasło, dnia 15 stycznia 1931.

## LICYTACJE.

E. XV. 5187/25/142. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Firmy Georg Elek, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 marca 1931 r. o godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych bez policzonych na cenę warunków służebności w poz. 58 lwh. 983/III i w poz. 8 lwh. 1181/III warunków licytacji następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa, a) lwh. 1181/III a b) połowa 983/III. Oznaczenie realności: a) parcela budowlana we Lwowie, ul. Łokietka 1. 14 o powierzchni 151 m. kw., na której znajduje się dom jednopiętrowy i pół domu jednopiętrowego, wyglądającego jak dwupiętrowy, b) połowa pb. 6721 o pow. 284 m. kw., na której znajduje się klatka schodowa domu jednopiętrowego, pod a) wspomnianego. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. razem dla obu realności 33.196 zł. Najniższa oferta 16.598 zł. Do realności lwh. 1181 ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 18 o-

kien i 2 muszle wodociągowe, ocenione na 395 zł., a do realności lwh. 983/III i drzwi wewnętrzne, oszacowane na 35 zł. (połowa). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Obie realności zostaną razem sprzedane.

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.  
Lwów, dnia 2 stycznia 1931. 723/3

E. 2737/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jędrzeja Pelczara w Korczynie odbędzie się dnia 26 lutego 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 14 II. piętro licytacja realności whl. 91 gm. kat. Czarnorzeki o obszarze 1 morg 1323 s. kw. Wartość szacunkowa 2171 zł. 61 gr. Najniższa oferta 1447 zł. 74 gr.; lwh. 92 gm. kat. Czarnorzeki 8/16 części o obszarze 420 s. kw. Wartość szacunkowa 66 zł. 25 gr. Najniższa oferta 44 zł. 17 gr. whl. 207 gm. kat. Czarnorzeki o obszarze 1517 s. kw. Wartość szacunkowa 1116 zł. 02 gr. Najniższa oferta 774 zł. 41 gr. Do realności whl. 91 ks. gr. Czarnorzeki należą przynależności: dom studnia piwnica 67 drzew oszacowane na 203 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 766  
Sąd grodzki.  
Krosno, 8 stycznia 1931.

E. 1775/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 lutego 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 29 licytacja 1/5 i 1/20 części realności whl. 524 oraz 1/5, 1/20 i 1/12 części realności whl. 533 gm. Medynia głogowska. Wartość szacunkowa za realność whl. 524 wynosi 1626.70 zł. najniższa oferta 1084.46 zł. zaś wartość szacunkowa za realność whl. 533 wynosi 911 zł. zaś najniższa oferta 608 zł. Takie prawa wobec, których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym.

Sąd grodzki.

Łańcut, dnia 10 grudnia 1930. 769

E. 475/27. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym Sądzie biuro Nr. IV. licytacja realności whl. 856 gr. Zamarstynów pb. z budynkami przy ul. Ogrodniokiej 5. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 40.956 zł. Najniższa oferta: 20.478 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 767  
Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.  
Lwów, dnia 3 stycznia 1931.

E. 754/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 lutego 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 27 licytacja 1/16 i 1/112 części realności whl. 734 gm. Hussów własnych niewiadomego z miejsca pobytu Michała Bułasia. Wartość szacunkowa wynosi 934 zł. 81 gr. zaś najniższa oferta 623 zł. 21 gr. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym.

Sąd powiatowy.

Łańcut, dnia 9 grudnia 1930. 768

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. IX. 5549/20. Dozwolenie przymusowej licytacji. Na podstawie wyroku ts. prawomocnego nakazu zapłaty z 12 lutego 1930 r. dozwala się stronie egzekwującej Hirschowi Lieberowi w Krakowie zast. przez adw. Dra Sz. Hoffmanna w Krakowie przeciw stronie zobowiązanej Lucji Neron w Woli Justowskiej L. 69 celem ściągnięcia wykonanej wierzytelności w kwocie 104 zł z 10% odsetkami od 11/2 1930 r. kosztów w kwocie 23 zł. 25 gr. jako kosztów nakazu zapłaty, kosztów tego wniosku w kwocie 25 zł. przymusowej licytacji realności: wykaz hipoteczny L. 152 księgi gruntowej gm. kat. Wola Justowska obj. zobowiązanej Lucji Neron własnej. Sąd egzekucyjnym jest Sąd tutejszy. 722  
Sąd powiatowy, Oddział IX.  
Kraków, dnia 20 września 1930.

## UPADŁOŚCI.

Sa 10/29/2. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Herscha Meilecha 2-ga im. Recka, kupca i krawca w Korczynie. Komisarz ugody p. Edward Galik, Naczelnik Sądu grodzkiego w Krośnie. Zarządca ugody Naftali Infeld, kupiec w Korczynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro P. Naczelnika dnia 5 czerwca 1929 r. o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 czerwca 1929 r. 729  
Sąd okręgowy, Wydział IV. cywilny.  
Jasło, dnia 27 kwietnia 1929.

Sa I. 37/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarcie uchwała z 14 czerwca 1930 I. Sa 37/30 do majątku dłużnika Salomona Tanza kupca w Krośnie wskutek nieprzyjęcia ugody przez wierzycieli w przeciągu dni 90-ciu po otwarciu postępowania zastanawia się w myśl § 56 ust. 1, L. I ord. ugod. 730  
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.  
Jasło, dnia 27 września 1930.

Sa 1/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Franciszka Ktyli i Anieli z Jońców Krylowej w Grodzisku dolnym. Komisarz ugody Stanisław Poliwka, sędzia Sądu grodzkiego w Leżajsku. Zarządca ugody Jan Będziński w Grodzisku dolnym. Audjencja do zawarcia w Sądzie grodzkim w Leżajsku biuro Naczelnika dnia 23 lutego 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lutego 1931. 731  
Sąd okręgowy.  
Rzeszów, 14 stycznia 1931.

Sa 217/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy A. Schmied i Ska w Stanisławowie, zapisanego w rejestrze handlowym pod firmą A. Schmied i Ska w Stani-

slawowie. Komisarz ugody S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugody dr. Menasse Lindner adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 10 lutego 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 lutego 1931. 734  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 27 grudnia 1930.

Sa 35/30/121. Postępowanie ugodowe dłużnika Hipolita Klingera, kupca we Lwowie wpisanego do rejestru handl. pod firmą „Olka” „Enka” jest zakończone. 758  
Sąd okręgowy.  
Lwów, 3 listopada 1930.

Sa 2/31/7. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Mardera właściciela składu farb we Lwowie pl. Krakowski 12. Komisarz ugody Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Izak Kahane, kupiec we Lwowie Strzelecka 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 10 marca 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1931. 759  
Sąd okręgowy, Wydział III.  
Lwów, dnia 20 stycznia 1931.

Sa 109/30/28. W sprawie ugodowej Marii Giertowskiej rzeźniczki we Lwowie Słowackiego 4, zwalnia się Kazimierza Lintnera we Lwowie z czynności zarządcy ugodowego a w jego miejsce ustanawia się zarządcę Mieczysława Bachmana Lwów Słowackiego 4. Zarazem wyznacza się ponowną audjencję ugodową w powyższej sprawie na dzień 24 lutego 1931 godzina 10½ sala 22 tut. Sądu. 760  
Sąd okręgowy, Wydział III.  
Lwów, 26 stycznia 1931.

Sa 206/30/25. W sprawie ugodowej Eljasza Gerstenfelda kupca we Lwowie Podlewskiego 1, odracza się audjencję ugodową na dzień 10 lutego 1931 godz. 10.30 przedpołudniem. Sala 22 tut. Sądu. 761  
Sąd okręgowy.  
Lwów, dnia 16 stycznia 1931.

Sa 221/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Schwiegera urzędnika w Worochcie. Komisarz ugody S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugody Markus Halpern w Worochcie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 10 lutego 1931 godzina 9 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 lutego 1931. 765  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 27 grudnia 1930.

Sa 2/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Schneida i Jakóba Kerznera kupców w Stanisławowie. Komisarz ugody S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugody dr. Menasse Hucznaker adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 13 lutego 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 6 lutego 1931. 766  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 3 stycznia 1931.

Sa 213/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaskla Gelbanda kupca w Stanisławowie. Komisarz ugody S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugody Samuel Gottlieb kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 27 stycznia 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 20 stycznia 1931. 737  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 13 grudnia 1930.

Sa 224/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała Nachwalgera kupca w Stanisławowie. Komisarz ugody S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugody dr. Leopold Arnold adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 10 lutego 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 lutego 1931. 738  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów 27 grudnia 1930.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T I. 150/30/2. Jakób Skoczeń, urodzony 1885 w Naściszowej, zamieszkały w Nowym Sączu żołnierz austriacki, zginął w bitwach pod V. drany w roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie 529  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Nowy Sącz, 31 grudnia 1930.

T. IV. 57/28/9. Edykt. Józef Zubrzycki, ur. 25 lutego 1863 zginął około r. 1893 na Węgrach w Budapeszcie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 535  
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.  
Nowy Sącz, dnia 3 listopada 1930.

IV. T. 136/29/6. Edykt. Wincenty Stolarczyk, syn Stanisława i Wiktorji, urodzony 10 lipca 1895 i zamieszkały w Spytkowicach, pow. Maków, żołnierz 4 p. Legionów polskich, zginął na wojnie z bolszewikami z końcem lutego 1920 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 619  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Wadowice, dnia 2 czerwca 1930.

I. T. 96/30. Edykt. Andrzej Pawłowski, rel. rz. kat., syn Józefa i Agnieszki z Michalskich, urodzony 26 listopada 1895 roku w Potoku, żołnierz 2 p. Legionów, zginął

w bitwie pod Nadworną w jesieni 1915 lub 1916 roku. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy, licząc od ogłoszenia. 614  
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.  
Jasło, dnia 12 grudnia 1930.

T. I. 95/30. Edykt. Wasyl Barna, rel. prawosławnej, syn Demetra i Julji z Mikiylików ur. 4 stycznia 1881 roku w Polanach powiat Krosno, żołnierz nieznanego pułku armji austriackiej ranny w brzuch, zmarł w nieznanej szpitalu z końcem roku 1914 lub w początkach roku 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy od tego ogłoszenia. 714  
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny  
Jasło, dnia 30 grudnia 1930.

T. 213/30. Edykt. Jan Ulanowski syn Michała i Marii urodzony 20 sierpnia 1885 w Kozłowie w r. 1914 wcielony do armji austriackiej, a w r. 1916 rzekomo służy na Węgrzech przy 4 p. art. kon. i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 685  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 26 września 1930.

T. 211/30. Edykt. Aleksander Wijatkowski syn Jana i Kseni urodzony 30 marca 1878 w Augustówce od r. 1915 brał udział w wojnie światowej jako żołnierz i od r. 1916 nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 686  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 8 września 1930.

T. 203/30. Edykt. Mikołaj Durski urodzony 20 maja 1893 w Biełkowcach syn Stefana i Katarzyny odszedł na wojnę światową w r. 1914 a od r. 1918 nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 687  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 29 października 1930.

T. 198/30. Edykt. Michał Diduch syn Łukasza i Katarzyny urodzony 12 listopada 1890 r. w Lipowcach odszedł na wojnę r. 1914 do 63 p. p. ostatnią wiadomość o sobie dał w roku 1915 przed obłędem Przemysła i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 688  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 10 października 1930.

T. 197/30. Edykt. Iwan Kowal syn Ilka i Anny urodzony 7 marca 1888 w Ceniowie w r. 1919 do armji ukraińskiej z podwodami i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 689  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany 17 września 1930.

T. 194/30. Edykt. Bazyli Kuź syn Michała i Katarzyny urodzony 5 czerwca 1894 w Lipowcach od r. 1915 brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austriacki i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 690  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany 26 września 1930.

T. 189/30. Edykt. Michał Ilków syn Józefa i Eudoksji urodzony w roku 1898 w Mieczyszczywie, odszedł z bolszewikami w roku 1920 ze wsi rodzinnej i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 691  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 21 sierpnia 1930.

T. 188/30. Edykt. Konstantyn Sywulski ur. 2 czerwca 1868 w Durkanowie od r. 1914 jako żołnierz austr. zginął 8 maja 1918 w katastrofie kolejowej, pochowany w Tlize koło Sudanu. Ogłasza się, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 692  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 11 września 1930.

T. 184/30. Edykt. Teodor Rudy syn Stefana i Agafji urodzony 6 maja 1890 w Lipowcach r. 1913 wyjechał z domu w niewiadomym kierunku rzekomo do Rosji i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 693  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 26 września 1930.

T. 183/30. Edykt. Semko Dżera syn Sebastjana i Marii ur. 22 czerwca 1876 w Załużu w roku 1914 wstąpił do wojska austr., zginął 14 lutego 1915 w Karpatach i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 694  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 19 września 1930.

T. 181/30. Edykt. Piotr Biduła syn Mikołaja i Tekli ur. 18 maja 1872 w Łapszynie, pobrany do wojska w 1914 roku jako jeńiec rosyjski w czasie epidemii tyfusu w obozie jeńców w pobliżu Aschabar w Azji wedle nie sprawdzonych wiadomości zmarł. Ogłasza się, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 696  
Sąd okręgowy.  
Brzeżany, 21 sierpnia 1930.

## Reorganizacja monopolu solnego.

W związku z reorganizacją monopolu solnego, a mianowicie zniesieniem dotychczasowych okręgowych składów soli i zastąpieniem ich składami powiatowymi, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że dotychczasowe zezwolenia na sprzedaż soli tracą moc prawną z dniem 30 czerwca br. Do tego terminu sprzedaż soli odbywać się będzie na podstawie przepisów dotychczasowych.

## Wina i miody krajowe nie ustępują zagranicznym.

W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Ligi Samowystarczalności Gospodarczej w Warszawie konferencja producentów win owocowych i miódów pitnych, w której wzięli udział najpoważniejsi producenci win w Polsce.

Tematem obrad była sprawa wzmoczenia spożycia win krajowych w miejsce masowo sprowadzanych win gronowych zagranicznych częstokroć znacznie niższego gatunku.

W wyniku konferencji postanowiono rozpocząć przy poparciu Ligi Samowystarczalności Gospodarczej propagandę spożycia krajowych win owocowych, które zastąpić mogą w zupełności znacznie droższe fabrykaty zagraniczne.

Propaganda pójdzie przede wszystkim w kierunku uświadczenia społeczeństwu, że wino krajowe jest wcale nie gorsze niż wino zagraniczne, a w niektórych przypadkach nawet lepsze.

## Co usłyszymy przez radio?

Piątek, 30 stycznia.

**LWÓW (381).** AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSIENI LWOWSKIEJ. O godz. 15.35: Na marginesie ruchu zawodowego. — Godz. 16.45: „Od krztu do żniaczki”, zwyczajne weselne na wsi (z piosenkami), zebrał i ułożył p. Józef Wieszczyk, w wykonaniu p. Józefa Wieszczyka i p. Józefa Zubika. Układ muzyczny p. Tadeusza Seredyńskiego. — 19.10: Audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika. Prelekcję wygłosi p. Tymoteusz

Terlecki, recytacja p. Leopolda Pobóg - Kielanowskiego. — Po transmisji komunikatów z Warszawy, skrzynka pocztowa techniczna; korespondencję bieżącą omówi p. inż. Józef Miński.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaum i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.30—15.35: Przerwa. — 15.35: Na marginesie ruchu zawodowego. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Transmisja z Warszawy. „Kącik Krótkofalowy” — komunikat Polskiego Związku Krótkofalowców. — 16.25: Płyty gramofonowe. — 16.45: „Od krztu do żniaczki” zwyczajne weselne na wsi (z piosenkami), zebrał i ułożył p. Józef Wieszczyk. Wykonawcy: Józef Wieszczyk i

Józef Zubik. Układ muzyczny p. Tadeusza Seredyńskiego. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Nowo-Jorskie drapacze chmur, i Wasyngtońskie ogrody” — wygl. p. Wanda Pelczyńska. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry dętej 36 p. p. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika. Prelekcja wygl. p. Tymoteusz Terlecki. Recytacja w wyk. p. Leopolda Pobóg - Kielanowskiego. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna p. K. Stromenger. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz., w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Frenkel (skrzypce). — Transmisja z Warszawy. Komunikaty. Skrzynka pocztowa techniczna, korespondencję bieżącą omówi p. inż. Józef Miński.

Spiess	80—	Haberbusch	101—
Cukier	28.75	Borkowski	3—
Węgiel	34—	Bank Małop.	27—
Norblin	29—	Klucze	—
Cegielski	40.25	Siersza	29.50
Lilpop Rau	20—	Rudzi	10.00
Bank Zach.	70—	Spirytus	22—
Firlej	31—	Wysoka	135—

4%	pożyczka inwestycyjna	93—
5%	pożyczka dolarowa	50.50—
5%	pożyczka konwersyjna	48.00
3%	pożyczka budowlana	50—
6%	pożyczka kolejowa 1920 r.	45—
6%	pożyczka dolarowa 1920	68—
7%	pożyczka stabilizacyjna	77—
8%	listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94—
8%	listy zastawne Banku Rolnego	94—
8%	obligacje Banku Gosp. Kraj.	94—
10%	pożyczka kolejowa stabilizac.	102.75

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 28 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8.91.04	Franki fr.	34.92.25
Belgia	124.38—	Holandja	358.75—
Kopenhaga	238.60—	Londyn	43.32.05
Nowy Jork	8.91.04	Paryż	34.97.00
Berlin	212.01—	Bukareszt	5.31.00
Praga	26.40.05	Szwajcaria	172.60—
Sztokholm	238.75—	Wiedeń	125.42—
Włochy	46.71.05	Gdańsk (of.)	172.62—

**Zakład Naukowy Dr. J. NIEMCA Lwów**  
Supińskiego — aleja Cytadeli — Tel. 63-67  
Przedszkole i szkoła powszechna.



Pierwszorzędne instrumenty muzyczne pod gwarancją na dogodnych warunkach nabywać można  
**w Krajowej Wytwórni Instrumentów Muzycznych**  
**FRANCISZEK NIEWCZYK**  
Lwów ul. Gródecka 2 B  
Telefon 25-76.  
Poleca również przybory i wykonuje naprawy.

## Dr. Eustachy PRYJMA

ord. w chorobach wewn. obecnie:  
**Lwów, HETMAŃSKA 22 I p. tel. 61-50**  
Prześwietla Rentgenem; przeprowadza leczenie oryginalnym aparatem Zeileisa z Gallsbach

## Notowania giełdowe.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90 i pół.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9140—8.9155, Londyn 43.30—43.33, Zurych 172.55—172.70, Praga 26.39—26.41, Berlin 212—212.10, Wiedeń 125.35—125.45, Paryż 34.95—34.98.

Na Giełdzie akcyjnej objawiało się lekkie zainteresowanie dla dolarówki i akcji Gazów wschodnich. — Kursy kształtowały się niejednolicie. Usposobienie cokolwiek żywsze.

Placono za: dolarówkę 47 i 48 zł., Chodorów 110, Gazy 15 i 14.50 zł., 4 proc. listy zast. Tow. Kred. Ziemińskiego 43.

Poza Giełdą dość duże zaofiarowanie pożyczki budowlanej po zł. 50. — Kurs placenia wynosił zł. 49.90.

### NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od do
hreczka	27— 28—
konieczyna czerw. natur.	240— 260—

Dalsze notowania bez zmian (obacz „Gazeta Lwowska” z dnia 28 stycznia 1931 Nr. 22).

### GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 27 stycznia 1930

Berlin	168.88—	N. Jork	710.15—
Budapeszt	124.02.00	Paryż	27.82—
Bukareszt	4.21.75	Praga	21.01.50
Kopenhaga	189.70—	Warszawa	79.83.00
Londyn	34.49.08	Zurych	137.36.00
Mediolan	37.18.50	Czerniowce	43.50

### A K C J E.

Renta majowa	1.20.00	Silesia	2.75
Renta lutowa	1.26.00	Alpiny	17.70
Dunaj S. Adria	90.65	Berg u. Hüt.	532.00
Bankverein	16.50	Kompas	12.25
Poldi Hütten	105.25	Unionbank	3.30
Länderbank	21.00	Bodenkredit	94—
Rima	57.85	Kreditanstalt	46.80
Skoda	246.90	Austr. kol. p.	38.05

### Hipoteczny

Kolej półn.	14.05—	Góleszów	238—
Cement	77—	Browary	106.50
Zieleniewski	18.50	Prager Eisen	569—
Apollo	124—	Siersza	12.75
Fanto	—	Nafta	28.50
Karpaty	2.55	Rakszawa	—50
Galicia	19—	Bank Małop.	—30
		Schodnica	10—

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej skromne obroty, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja naogół bez zmian; tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 stycznia 1930

Bank Dysk.	108—	Modrzejów	8.75
Bank Handl.	108—	Ostrowiec B.	38—
Bank Kredyt.	110—	Sole potas.	90—
B. Zw. Sp. Zar.	72.50	Starachowice	11.50
Puls	56—	Częstocice	31.50
Bank Polski	153.00	Syndykat roln.	10—
Dąbrowa	42.50	Zieleniewski	30.50
Siła i światło	66—	Zawiercie	38—

## KSIEGI HANDLOWE

SEGREGATORY, NOTESY, ZESZYTY SZKOLNE, BLOKI RYSUNKOWE i t. p.

### POLECA

FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU

**BIBLOS**

SKA Z OGR. ODP.

LWÓW, JAPOŃSKA 7. TEL. 14-78.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

# Czaty.

## POWIEŚĆ.

— Andziu — rzekł błagalnie mąż. Z salonu wyszedł Sielski, Twarz miał kamienną, białą jak papier, w prawej ręce trzymał laskę z żelaznym okuciem.

Pani Anna wydała okrzyk zdziwienia.

— A pan skąd się tu wziął? Przecież pan poszedł do parku?

— Wróciłem bocznym wejściem — objaśnił opryskliwym tonem. — Jechecie państwo? Tuła poszła się położyć. Głowa ją boli.

— To nie była w parku? — zapytała ciekawie Aćkowska.

Nie odpowiedział.

— Pójdę powiedzieć biedulce dobranoc.

Zastąpił jej drogę.

— Powiedziałem pani, że głowa ją boli. Poleciał mi pożegnać państwa w swoim imieniu.

Pani Anna cofnęła się urażona.

— Pan jest miły okaz, panie Marjanie — rzekła uszczypliwie. — Pał dziś panu nie podam ręki. Będzie mnie pan musiał przeprosić.

I ruszyła ku stopniom.

— Gdzie Sławutny? — zapytał Sielski. — Szukałem go, chcąc się pożegnać...

— Jestem — odparł młody człowiek, wynurzając się z za węgła werandy, na którą nie wchodził.

Głos jego jakby zaskoczył Sielskiego.

— Szukałem pana — powtórzył ze szczególną intonacją. — Mówiono mi, że pan poszedł do parku.

— Byłem w garażu — odpowiedział Sławutny. — Nie mogłem znaleźć swego szofera.

Nastusia, która właśnie weszła do salonu, zachichotała i schowała się za portjerę.

— No, to do widzenia — Sielski wyciągnął rękę do Jerzego. — Zobaczymy się w tych dniach.

— Do widzenia.

Pani Anna spojrzała na laskę z żelaznym okuciem.

— Szukał pana z żelaznym kijem — zaśmiała się cicho do Jerzego, który jej pomógł wsiąść do samochodu.

— Dobrze, że nie znalazł pana w parku. Mielibyśmy pogrzeb.

Sławutny wzdygnął się i odszedł do swej maszyny.

### IV.

Kiedy umilkł warkot motorów, Sielski wszedł do salonu i zawołał pokojówkę.

— Nastusiu!

— Słucham jaśnie pana.

— Pani jest w łazience. Idź na górę i zaczekaj w garderobie, dopóki cię nie zawołam.

— Słucham jaśnie pana.

Odeszła sztucznie lekkim krokiem w głąb mieszkania i pobięła na górę. Sielski stał chwilę w ponurem zamysłieniu i już miał zawrócić do salonu, gdy u stopni werandy ukazał się Jędrzek.

— Proszę jaśnie pana!

— Co tam?

— A to panienska kazala osiodlać na jutro rano wierzchówkę. Chciała tę karę, ale się boję, bo to kobyła narowista, a panienska niezwykajna takich koni. Jeszcze gotowe nieszczęście.

— Dobrze, żeś mi powiedział — odparł Sielski. — Osiodłaj dla niej Kaśkę. A dla pani Fatmę.

— Według rozkazu — rzekł chłopak. — Już mi jaśnie pani sama mówiła. Mówiła, że jaśnie państwo mieli

jutro jechać do miasta, ale że się to odłożyło na pojutrze.

Sielski drgnął.

— Kiedy ci mówiła?

— A będzie temu dobrą chwilę. Szła do domu z parku.

— Kiedy? Czy przede mną przysłała, czy po mnie?

Jędrzek podrapał się po głowie.

— Trudno wymiarkować. Może przed jaśnie panem, a może później, Ale chyba później.

Brwi Sielskiego ściągnęły się w ostrą bruzdę.

— Słuchaj — rzekł — przypomnij sobie dobrze, bo tu musi być jakieś nieporozumienie. Może przysłała i potem znów poszła z powrotem.

— Może — odpowiedział lokaj. — I tak mogło być. Niebardzo uważałem, bo miałem robotę w kredensie.

— Czy pani ci jeszcze co mówiła.

— Nie. Tylko tyle.

Sielski milczał chwilę.

— Możesz już iść — rzekł wreszcie. — Jutro pojedziesz z paniami. Weź Wczyra. Niech się rozrusza.

— Według rozkazu — odparł po wojskowemu chłopak i odszedł.

Sielski wszedł do domu i udał się na górę. W garderobie siedziała Nastusia, czekając na zawołanie pani.

(C. d. n.).

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.